

SUKCES pokoju, twórczej pracy ludzi radzieckich

MOSKWA (PAP). Centralny Urząd Statystyczny przy Radzie Ministrów ZSRR ogłosił komunikat o wynikach wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w drugim kwartale 1951 roku.

Prasa radziecka komentuje w artykułach wstępnych komunikat o wynikach wykonania planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w II kwartale 1951 roku. Dzienniki podkreślają, że opublikowane wyniki są wyrazem nowych sukcesów produkcyjnych, osiągniętych przez naród radziecki pod kierownictwem partii Lenina — Stalina. Opublikowane wyniki są nowym, wspaniałym osiągnięciem narodu radzieckiego na froncie pokojowej, twórczej pracy, jego niewyczerpanej energii twórczej w walce o wykonanie planu gospodarczego 1951 r.

Amerykanie usiłują storpedować rokowania w Kaesong

PEKIN (PAP). Prasa koreańska zamieściła komentarz centralnej agencji telegraficznej Korei na temat rokowań w Kaesongu.

Rokowania w sprawie zaprzestania ognia w Korei — stwierdza agencja — znowu znalazły się w impasie wskutek stanowiska strony amerykańskiej odnośnie drugiego punktu porządku dziennego, tj. ustalenia linii demarkacyjnej i utworzenia strefy zdemilitaryzowanej.

Usiłując za wszelką cenę przedłużyć rokowania, strona amerykańska chce drogą groźb narzucić swą wolę i przeforsować swe propozycje. Przedstawiciel amerykański — admirał Joy — kontynuuje agencja — odmówił dyskusji w sprawie ustalenia linii demarkacyjnej wzdłuż 38 równoleżnika — wspomnianej w znanej propozycji Malika i zaaprobowanej przez wszystkie narody milujące pokój.

Zażądał on wytyczenia tej linii znacznie dalej na północ od 38 równoleżnika. Tym samym strona amerykańska zmierza do oderwania od Korei Północnej terytorium o powierzchni przeszło 30 tys. km kwadr.

Konsekwencje zdrady narodu

Dalsze zeznania bandy dywersyjnej w Wojsku Polskim

WARSZAWA (PAP). W 3 dniu rozprawy przeciwko członkom konspiracyjnej grupy szpiegowsko-dywersyjnej w W.P. oskarżony Utnik odpowiadał na pytania prokuratora.

Opisując przebieg swej działalności na stanowisku zastępcy szefa oddziału VI tzw. sztabu głównego w Londynie, oskarżony stwierdził, że dostał się na to stanowisko dzięki pomocy „prezydenta” Raczkiewicza w 1943 roku — po śmierci gen. Sikorskiego. Zasiadł u Raczkiewicza tym, że uprzednio, jako zaufany jego człowiek, umożliwił mu wbrew woli generała Sikorskiego bezpośrednie kontakty ze skoczkami spadochronowymi, którzy udawali się do kraju. W ten sposób Raczkiewicz uzyskał możliwość bezpośredniego kontaktowania się z podziemiem w kraju.

Na wspólnej drodze z Doboszyńskim

Równocześnie oskarżony, będąc od 1942 r. członkiem ONR-u dostarczał kierownictwu ONR, a mianowicie Doboszyńskiemu (agentowi wywiadu niemieckiego) Harusewiczowi, Demideckiemu i innym informacji o zamierzeniach Armii Krajowej w związku ze zbliżaniem się Armii Radzieckiej. Doboszyński go szczególnie interesowała kwestia powstania zbrojnego planowanego przez delegaturę rządu londyńskiego i sztabu głównego. Oskarżony poinformował m. in. Doboszyńskiego o treści uchwały rządowej zawierającej zalecenia dla AK. Informował również Doboszyńskiego o planach pertraktacji Mikołajczyka ze Związkiem Radzieckim. Utnik brał również udział w zebraniach, tworzonej przez Doboszyńskiego na terenie emigracji, faszystowskiej prohitlerowskiej organizacji pod nazwą PPN.

W tym samym czasie Utnik współpracuje ściśle z Intelligence Service. W ścisłym kontakcie z Anglikami pozostają również inni oficerowie VI oddziału.

Niektórzy z nich — jak twierdzi oskarżony — byli nawet etatowymi pracownikami Intelligence Service.

Oskarżony wyjaśnia dalej, że w tym czasie był także członkiem tzw. NID-u, konspiracyjnej organizacji neosanacyjnej, utworzonej spośród stronników Raczkiewicza.

Na terenie wojska emigracyjnego działała filia tej organizacji pod nazwą NIW. Do NIW należało wielu oficerów oddziału VI. Grupa NID i NIW szukała się do objęcia władzy po powrocie do kraju.

Członkowie obu tych organizacji dostarczali Raczkiewiczowi poufnych informacji dotyczących rozgrywek różnych klik w emigracyjnym rządzie. Niektórzy informowali Raczkiewicza, a niektórzy wprost Foreign Office.

Oskarżony zeznaje następnie o działalności wywiadowczej VI

oddziału, przyznając, że raporty nadchodzące z kraju przekazywane były SOE i innym placówkom Intelligence Service.

Prok.: Do jakiego oddziału sztabu przychodziły informacje dotyczące Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego w okresie działań wojennych.

Osk.: Do wydziału VI, tak jak wszystko co z kraju przychodziło w tym czasie.

Prok.: Co oskarżony wie o siałce wywiadowczej p.n. „Wachlarz”?

Oskarżony odpowiada, że siałka wywiadowcza p.n. „Wachlarz” została stworzona z inicjatywy angielskiego SOE, na przełomie lat 1941/42, jako organizacja wywiadowcza wysuwająca się poza teren objęte organizacją AK i działająca na terenach radzieckich. Akcja ta rozwinęła się dosyć szeroko. Wydano na to około 3 milionów dolarów, dostarczonych przez Anglików. „Były zorganizowane trzy ekspozytury — mówi oskarżony — w Mińsku, Kijowie i jeszcze gdzieś”. Organizacja ta działała w pełni w czasie, gdy Tatar był w komendzie głównej AK w kraju.

Wiadomości wywiadowcze „Wachlarza” — zeznaje dalej Utnik — przychodziły do oddziału VI, skąd przesyłano je za pośrednictwem „dwójki” do Intelligence Service.

Prok.: Ten „Wachlarz” to była siałka obsługiwana siłami AK na rzecz sztabu angielskiego?

Osk.: Tak jest.

(Ciąg dalszy na str. 2)

całego świata. Pochód zamykała młodzież niemiecka.

Przemarsz parotysięcznej delegacji polskiej daje okazję do wielkiej manifestacji na cześć przyjaźni niemiecko-polskiej. Wielotysięczne tłumy witają Polaków okrzykiem: „Freundschaft siegt!” (Przyjaźń zwycięża). Witani są owacyjnie polscy harcerze z fanarami, a następnie sportowcy polscy, skandujący okrzyk: Stalin — Bierut — Wilhelm Pieck! Nad szeregami sportowców polskich powiewają czerwone i biało-czerwone sztandary. Powszechną uwagę zwracają pomysłowe plakaty niesione przez grupę polską, zwłaszcza zaś karykatura przedstawiająca hydrę dolarową, której macki ogarniają satelitów imperializmu amerykańskiego.

Po przejściu przed trybunał młodzież ustawia się na olbrzymim placu stadionu. Nagłe zrywa się burza oklasków. Nad morzem głów unosi się trzepocząc skrzydłami 20-tyścienne chmara gołębi — symboli pokoju. Długo trwają owoce na cześć młodzieży świata, na cześć jednostki młodzieży w walce o pokój. Głos zabiera przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Enrico Berlinguer.

Ogłaszając zlot za otwarty Berlinguer wita z całego serca młodzież wszystkich narodów, reprezentowaną w Berlinie. Nie da się wyrazić słowami — oświadczył przewodniczący SFMD — radości, jaką odczuwamy, zbierając się dzisiaj na tę największą i najpiękniejszą manifestację młodzieży wszystkich krajów, manifestację, która pogłębi naszą przyjaźń i zespoli nas jeszcze silniej we wspólnej walce o pokój. Ku naszemu zlotowi kierują się myśli i nadzieje całej młodzieży i wszystkich milujących pokój narodów. Ale na nasz zlot spoglądają z nienawiścią i strachem wrogowie pokoju i porozumienia między narodami. Drogą oszczerstw i terroru podżegacze wojny usiłovali i wciąż jeszcze usiłują przeszkodzić młodzieży świata w spotkaniu się na naszym zlocie.

Daremnie są jednak ich wysiłki. Świadczą o tym obecność na zlocie delegatów z przeszło 90 krajów i zgroma-

Cena 15 gr

CZY
TEL
NIK

GWIAZDA WIELKOPOLSKA

Rok VII A B

Poznań, wtorek 7 sierpnia 1951 r.

Nr 211 (2309)

III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój otwarty

BERLIN (PAP). W niedzielę, dnia 5 sierpnia o godzinie 13 min. 15 fanary Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) oznajmiły otwarcie III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Uroczystość otwarcia zlotu odbyła się na stadionie im. Waltera Ulbrichta. Delegacje młodzieży ze wszystkich krajów świata zapełniły olbrzymi stadion, ozdobiony sztandarami wszystkich narodów i emblematami światowego ruchu pokoju.

Na czele delegacji kroczyli: przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — Enrico Berlinguer, przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów — Józef Grohman, sekretarz generalny Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — Jacques Denis.

Z ogromnym entuzjazmem witali delegaci Prezydenta NRD — Wilhelma Piecka, który zajął miejsce na trybunie honorowej obok przewodniczącego Izby Ludowej NRD, J. Diekmanna, premiera Grotewohla, wicepremiera Ulbrichta i członków rządu NRD. Na trybunie honorowej zajęli również miejsca przewodniczący Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Niemczech — gen. Czujkow, członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorami Puskimem na czele, nadburmistrz Berlina — Ebert, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej Frontu Narodowego NRD — Correns, przewodniczący Niemieckiego Komitetu Obróńców Pokoju — prof. Friedrich, przywódca obrońców pokoju w Niemczech Zachodnich — Max Reimann i inni przedstawiciele życia politycznego, społecznego i kulturalnego NRD.

W chwili, gdy rozległy się dźwięki fanfar — na wzgórze przy bramie wejściowej na olbrzymi stadion im. Waltera Ulbrichta, ukazały się pierwsze kolumny pochodu młodzieży. W czołówce kroczyła grupa sportowców w białych strojach, niosąc sztandar Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, powitany hymnem młodzieży i grzmiącymi okrzykami „Przy-

jaźń!” Gdy w pierwszej grupie pochodu ukazują się następnie portret największego przyjaciela postępowej młodzieży świata, chorążego obozu pokoju Józefa Stalina — wszyscy powstają z miejsc. Rozlega się potężny okrzyk: Stalin — Pokój — Przyjaźń!

Za czołówką rozwinęła się wielobarwna wstęga defilady, która przewijała się przez stadion przeszło dwie godziny.

Przed trybunami defilowały kolejno delegacje młodzieży z

Z frontu walki o pokój

RZYM (PAP). Włoski Komitet Obróńców Pokoju komunikuje, że do dnia 31 lipca we Włoszech pod apelem Światowej Rady Pokoju zebrano 10 439 393 podpisy.

KOPENHAGA (PAP). Do dnia 5 sierpnia br. zebrano w Danii 109 370 podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju. Kampania zbierania podpisów trwa nadal.

WIEDEŃ (PAP). Jak podała Austriacka Rada Obróńców Pokoju, w Austrii podpisało dotychczas apel o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami 773 814 osób. Kampania na rzecz paktu pokoju rozwija się coraz szerzej w całym kraju.

Z Berlina padnie do młodzieży świata nowe wezwanie do walki, do jedności, padnie żądanie zawarcia paktu pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami

dzenie się w Berlinie dwóch milionów młodych niemieckich bojowników o pokój. Z Berlina padnie do młodzieży świata nowe wezwanie do walki, do jedności paktu pokoju pięciu wielkich mocarstw. Apel ten będzie tym bardziej uroczysty i ważny, że jakkolwiek zgromadzili się tu przedstawiciele młodzieży wszystkich narodów i ras, różnych poglądów politycznych i wierzeń religijnych, to jednak wszyscy oni są zgodni w dążeniu do zachowania pokoju wszyscy gotowi są walczyć wspólnie o pokój.

Po przemówieniu Berlinguera zaślgnęto uroczystość na maszt białej sztandar z emblematem SFMD. Na stadion wbiegają sztafety pokoju z różnych krajów, wręczając swe orędzie przewodniczącemu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Następnie głos zabrał przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów Grohman, przekazując pozdrowienia demokratycznej młodzieży studentek wszystkich krajów i zapewniając, że członkowie MZS będą nadal stali w niezłomnych szeregach bojowników o pokój świata.

Na trybunę wszedł Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck i wygłosił przemówienie powitalne, przyjęte z nieopisanym entuzjazmem przez wszystkich zebranych.

Z kolei przemawiali, oświadczając, że walczyli o pokój.

Lepiej i sprawniej niż w ub. roku wywiążą się z prac żniwno-omłotowych SOM-y województwa poznańskiego

W Poznaniu, w obecności przedstawicieli CRS z Warszawy, KW PZPR i WRN odbyła się odprawa robocza instruktorów rejonowych Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych. Celem narady było omówienie przebiegu żniw i omłotów w powiązaniu ze skupem zboża przygotowanie do akcji jesienno-omłotowej do sianokosów i wykopków oraz uzgodnienie planu remontów i zaopatrzenia SOM-ów w części zamiennych do maszyn.

Dyrektor Oddziału Okręgowego CRS Nowicki omówił znaczenie planowego skupu zboża, podkre-

somolu Michajłow, przedstawiciel młodzieży chińskiej Fang Weng-Ping, delegatka amerykańska Damon oraz przedstawiciel młodzieży angielskiej i francuskiej, wreszcie Erich Honecker w imieniu młodzieży niemieckiej.

Powstając z miejsc i njmując się za ręce chłopcy i dziewczęta odśpiewali hymn młodzieży w stu blisko językach. III Światowy Zlot Młodych Bojowników o pokój rozpoczął się w nastroju niebywałego entuzjazmu i braterstwa.

Posłowie Izby Gmin potępiają bezprawie rządu brytyjskiego

LONDYN (PAP). Na posiedzeniu Izby Gmin kilku posłów labourzystowskich poruszyło sprawę brutalnego i cynicznego podeptania elementarnych norm prawa i zwyczajów międzynarodowych przez rząd labourzystowski, który bezprawnie przywłaszczył sobie dwa polskie statki — cysterny.

Posłowie labourzystowskie: Tom Driberg, Elwyn Jones i Crossman podkreślili, że akt ten jest następstwem nacisku USA i stanowi dalszy objaw kontroli amerykańskiej nad brytyjskim handlem zagranicznym.

ślając konieczność szybkiego przeprowadzenia omłotów. O swoich osiągnięciach i trudnościach w pracy opowiadali następnie instruktorzy powiatowi SOM-ów.

W pow. konińskim na przykład żniwa i omłoty są opóźnione na skutek braku części zamiennych do maszyn. Warsztaty rejonowe w pow. kolskim źle wykonały prace remontowe maszyn żniwnych. W Turku natomiast SOM poradził sobie doskonale ze żniwami, gorzej tylko przedstawiają się tam podorywki i siewny poplonów. SOM-y w woj. poznańskim wykonały do dnia 1 bm. 60 proc. planu omłotów, podorywek, siewu poplonów i koszenia zbóż. Przyczyna tak małych osiągnięć były deszcze, które zahamowały prace w polu.

Sprawę przygotowań do akcji jesienno-omłotowej, do sianokosów i wykopków omówił kierownik Działu Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych — Maciejewski. Najważniejszym zadaniem załóg wszystkich SOM-ów jest w tej chwili uzgodnienie planu skupu zboża z omłotami. Należy je rozpocząć w pierwszym rzędzie od stert stojących na polach, a potem młócić zboże znajdujące się w stodolach. Kierownicy ośrodków zobowiązani są utrzymywać ścisły kontakt z Radami Narodowymi i centralnymi urzędami skupu i kontraktacji oraz uzgadniać z nimi wszystkie prace związane z sianokosami i kopaniem ziemniaków. Większa liczba zamówień na pracę maszyn aniżeli to przewiduje plan dowodzi, że chłopcy chętnie korzystają z pomocy SOM. Ażby nie zawieść ich zaufania, pracownicy postarają się wywiązać w terminie z wszystkich zamówień.

Następnie zebrani debatowali nad sprawą rozdania kompletów omłotowych na poszczególne powiaty. Tam, gdzie była ich niewystarczająca ilość, przydzielono je z powiatów lepiej zaopatrzonych. Kierownik Maciejewski omówił wspólnie z instruktorami plany remontów maszyn. Remontem maszyn zajmie się CRS.

Dalsze wytyczne dla SOM-ów w bieżących sprawach rolnych zostały podane w komunikatach. W dyskusji instruktorzy omówili spotykane trudności i braki oraz podzieliли się z zebranymi swoimi doświadczeniami. (ali)

Coraz mocniej i goręcej kochamy nasze Ludowe Wojsko

Długi był szlak bojowy I-szej Armii Wojska Polskiego. Lenino — Berlin, dwa słowa, kilometrów setki, a ludzi tysiące. Tak, tysiące gorących patriotów, którzy hen, na gościnnej ziemi radzieckiej wstąpili do szeregów tworzącego się Odrodzonego Wojska Polskiego. Każdy z nas doskonale zna — pełną chwały drogę „Kościuszkowców”, którzy u boku Armii Czerwonej zatknięli polski sztandar w sercu hitlerowskich Niemiec.

Szli synowie robotników i chłopów — szli, bo rozumieli, że wolność przysięść może tylko ze Wschodu. Nie było wśród nich reakcyjnych oficerów sanacyjnych i dwójkarzy. To było nowe, ludowe wojsko.

Do tego zdrowego i silnego moralnie wojska — wdarli się dzięki pomocy Spychalskiego, dywersanci i szpiedzi. Przywdziali okryte chwałą mundury polskich żołnierzy i usiłowali zaszczepić nienawiść do ludu, do nowego ustroju i wielkiego Związku Radzieckiego. Zaprzęgnęli władzy, śniły im się

dawne, przedwzręsiowe pijatyki i libacje, marzyli o „pułkownikowskich rządach”.

Lecz nie docenili siły moralnej i odporności Odrodzonego Wojska. I to ich zgubiło — zostali zdemaskowani i stanęli przed sądem. Właściwie sądził ich dziś cały naród, każdy patriota, wszyscy ludzie pracy.

„Nienawidzimy zdradzieckiej klikki sprzedawczyków!” — mówią prości ludzie.

Wojciech Pyllak — formiarz

przodownik pracy

Wielkopolska Fabryka Urządzeń Mechanicznych „Wiepofana”

— Pytacie, co myślę o zdradach — oficerach, którzy stoją teraz przed Sądem w Warszawie? Strach pomyśleć, co by się z nami, robotnikami stało, gdyby oni doszli do władzy. To byłoby na pewno stokroć gorsze, niż rządy przedwzręsiowe. Zdradcy w wojskowych mundurach splamili imię żołnierza. Ale my wiemy, że ich jest tylko kilku i ponoszą zasłużoną karę, a całe Ludowe Wojsko jest nasze, robotnicze i dowodzone przez naszych synów

(Ciąg dalszy na str. 2)

Dalsze sensacyjne zeznania oskarżonych w procesie organizacji

(Ciąg dalszy ze strony 1)

Oskarżony twierdzi, że placówki te wizytował Tatar wraz z Hermanem.

Dalsza część zeznań Utnika dotyczyła tzw. instrukcji nr 10-410, opracowanej przez oskarżonych Tatar, Nowickiego i Utnika, a zatwierdzonej przez gen. Kopańskiego w listopadzie 1944 roku.

Prok.: Jaka była treść tej instrukcji?

Osk.: Instrukcja dotyczyła kwestii zachowania się AK na wypadek wyzwolenia terenów przez Armię Radziecką. M. in. nakazywała nieujawnianie się, zamalowanie sprzętu, broni, pozostawienie komórek szkieletowych, które by dalej utrzymywały łączność z Londynem.

Prok.: A co instrukcja ta mówiła o wywiadzie?

Osk.: Nakazywała utrzymywanie łączności z Londynem i przekazywanie wiadomości.

Instrukcja ta miała dwie części, jedna dotyczyła terenów wyzwolonych, druga — okupowanych jeszcze przez hitlerowców.

Instrukcja została wydana dla wzmocnienia akcji „Nie”, której celem było prowadzenie walki przeciwko Związkowi Radzieckiemu i władzy ludowej.

Akcja „Nie” kierował komitet trzech — za pośrednictwem oddziału VI.

„Budżet” oparty na dotacjach Anglosasów

Odnosnie finansowania oddziału VI oskarżony zeznaje, że oprócz dolarów otrzymanych od Amerykanów, zasadniczy budżet oparty był na fundach otrzymywanych od Anglików.

Dalsze pytania prokuratora dotyczyły wyposażenia oddziału VI w sprzęt przeznaczony do utrzymywania łączności. Oddział VI dysponował wielką ilością radiostacji nadawczo-odbiorczych. Po wyzwoleniu Polski oddział VI zorganizował tzw. radiową sieć. Miała ona zastąpić sieć AK-owską innymi aparatami, przeznaczonymi dla powstających komórek akcji „Nie”. Ogromna część tych radiostacji działała na terenach wyzwolonych. Dla zamaskowania swej działalności, stacje te przejęły radziecki sposób nadawania.

Oskarżony przedstawia następnie okoliczności, w jakich oddział VI zreorganizowany został na komórkę „Hel”. „Hel” przejął wszystkie placówki zagraniczne oddziału VI, a ponadto utworzone zostały nowe. Np. placówka w Sztokholmie funkcjonowała aż do roku 1946. Placówka sztokholmska „była nastawiona na szerokie zadania łączności z krajem, bezpośrednio przez morze, przez Danię i nawet przez dawny teren państw bałtyckich”.

Członkowie „Helu” uzgadniali swą działalność ze szwedzkim wywiadem.

Kartoteka kurierów

Następnie prokurator pyta oskarżonego Utnika: Czy oskarżony zna to pudełko, które znajduje się na stole?

Oskarżony: To jest kartoteka personalna „Helu”. Obejmuje ona wszystkich pracowników związanych z „Helem”. W kartotece znajdują się dane wszystkich ludzi na placówkach, następnie dane kurierów wysyłanych do kraju, względnie przychodzących z kraju.

Co oskarżonemu jest wiadomo o „Prostym”, kto go wysłał i kiedy? — pyta prokurator, wyjmując jedną z kart.

Osk.: Ja go wysłałem na jesieni 1944 roku. Został zrzucony z całą swoją ekipą gdzieś w rejonie Wadowic. Teren był jeszcze wtedy zajęty przez Niemców. Miał on przesunąć się w rejon Krakowa, wybrać sobie odpowiedni teren, poczekać przejście frontu i uruchomić placówkę informacyjno-wywiadowczą. Miał bezpośrednią łączność z Londynem.

W ten lub podobny sposób skierowano do Polski Ludowej i innych wywiadowców.

W tym okresie przetrzymywanie ludzi przeznaczonych do wywiadu na terenach wyzwolonych ułatwiał Perkins, oficer Intelligence Service. Za pośrednictwem kurierów „Helu” Kopański prowadził koresponden-

cję z Rzepeckim oraz Olechnowiczem, dowódcę konspiracyjnej grupy wileńskiego AK. Olechnowicz otrzymał poważniejsze sumy pieniężne z Londynu, przeznaczone na zakonserwowanie swojego sztabu, który przekształcił się w siatkę wywiadowczą.

Prok. Kiedy i w jakich okolicznościach postawione było przed Tatarami zagrożenie stworzenia agentury wywiadowczej w W. P.?

Osk.: To było latem 1945 roku przed wyjazdem gen. Tatar do Niemiec. Chodziło o to, aby przy pomocy oficerów przedwojennych organizować wywiad w W. P. Wiedzieliśmy wtedy, że Kirchmayer jest już w kraju w W. P. Ta siatka wywiadowcza miała być podporządkowana personalnie Tatarowi.

Chodziło o informacje dotyczące organizacji, personaliów, następnego warunków i nastrojów w wojsku, wpływów PPR i PPS w wojsku.

Utnik zeznaje dalej, że o-

skarżony Tatar podczas pobytu w Szkocji zajmował się namawianiem do repatriacji ludzi, którzy mieli współpracować z Mikołajczykiem, a równocześnie zasilił konspiracyjną siatkę Kirchmayera. Oskarżony słyszał, że w tym czasie w skład kierownictwa spisku Kirchmayera wchodził Pluta-Czachowski, osk. Roman, a następnie osk. Mossor i Rzepecki.

Oskarżony zeznaje, że podczas bytności w Londynie Mossor poinformował Tatar o sytuacji w wojsku, określając ją jako korzystną dla oficerów przedwojennych, dzięki poparciu gen. Spychalskiego. Stwierdził, że z Mikołajczykiem „jest źle”, że przegrał i że należałoby więc wobec tego odejść od Mikołajczyka i „przejść na inną platformę”.

Odnosnie osoby osk. Romana — Utnik stwierdza, że z polecenia osk. Tatar został on przetrzycony do spisku Kirchmayera.

Subwencje dla Mikołajczyka

Ostatnie pytania prokuratora dotyczyły współpracy oskarżonego z Mikołajczykiem. Utnik oświadczył, że Mikołajczykowi przesłał 270 tys. dolarów i 10 tys. dolarów — za pośrednictwem Mikołajczyka — dla Żuławskiego. Niezależnie od tego przesłał 2 tys. funtów na broszury szkalujące referendum i wybory. Pieniądże te wysłał Nowicki za pośrednictwem niejkiej Libermanowej, która — jak przypuszcza oskarżony — przekazała je poprzez brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych i ambasadę brytyjską w Warszawie.

Odnosnie współpracy Utnika z Intelligence Service, prokurator odczytał zeznania oskarżonego złożone w śledztwie, z których wynika, iż oskarżony zwerbowany został do wywiadu brytyjskiego przez ppłk. Wilkina i Perkinsa i pełnił tam funkcje agenta.

Następnie prokurator pyta o

kontaktach oskarżonego z oficerem Intelligence Service ppłk. Wilkinsonem.

Oskarżony stwierdza, że z ppłk. Wilkinsonem utrzymywał stosunki służbowe, jako z kierownikiem sekcji SOE, przybudówki Intelligence Service.

Wilkinson był początkowo szefem sekcji środkowo-europejskiej, współpracując z oddziałem VI a w 1944 r. został przetrzycony na teren Jugosławii.

Perkins natomiast był specjalistą „na Polskę”, tak jak Wilkinson „na Jugosławię”.

W dalszym ciągu rozprawy osk. Utnik odpowiadał na pytania obrońców. W odpowiedziach swych oskarżony starał się sugerować, że należał do grupy młodych oficerów emigracyjnych, którzy przeciwstawiali się starszyźnie sztabowej, uważając, iż jedną z przyczyn klęski wrześniowej była nieudolność starszych dowódców.

Czwarty dzień rozprawy

W czwartym dniu rozprawy, dnia 3 bm., zeznawał osk. Stanisław Nowicki, b. oficer do specjalnych zleceń w dyspozycji zastępcy szefa „sztabu głównego” w Londynie. Nowicki przyznał się do winy i złożył obszernie wyjaśnienia dotyczące — jak się wyraził — jego „smutnej działalności”, skierowanej przeciwko Polsce Ludowej.

Oskarżony Nowicki rozpoczął swą pracę w oddziale VI pod kierownictwem Tatar 15 czerwca 1944 r.

Jak zeznaje, na terenie VI oddziału istniały dwie koncepcje polityczne. Obie te koncepcje skierowane były przeciwko ruchowi demokratycznemu, jednak pierwsza z nich zdecydowanie występowała przeciwko jakiegokolwiek współpracy ze Związkiem Radzieckim, druga natomiast reprezentowana przez

komitet trzech, wypowiadała się za współpracą ze Związkiem Radzieckim.

Prok.: Czy Tatar miał prawo kierownictwa akcją podziemną w kraju?

Osk.: Tak jest.

Prok.: Czy rozkazy, które wydawaliście dotyczyły wywiadu Armii Radzieckiej?

Osk.: Tak jest. Dotyczyły.

Prok.: Czy rozkazy wydawane przez Tatara dotyczyły akcji „Nie”?

Osk.: Tak jest. Dotyczyły akcji „Nie”.

Prok.: Dotyczyły dywersji w Armii Radzieckiej?

Osk.: Tak. Dotyczyły.

Prok.: Tak więc wyglądała ta współpraca ze Związkiem Radzieckim.

Nowicki zeznaje, jak w 1944 r., po powstaniu warszawskim Tatar i Perkins postanowili zorganizować zrzut oficerów an-

gielskich. Oficerowie ci zostali zrzucony w rejonie Częstochowy w przeddzień wkroczenia wojsk radzieckich. Oddział ten miał za zadanie pomóc Okulic-

Dla poparcia Mikołajczyka w walce o władzę

Oskarżony zeznaje dalej, że Tatar omawiał z Mikołajczykiem sprawę nasyłania do kraju zaufanych ludzi. „Mielśmy się postarać — mówi Nowicki — ażeby część wojska z emigracji z bronią poszła do kraju”.

Prok.: Po co?

Osk.: Ażeby stanowić przeciwwagę tych jednostek Wojska Polskiego, które były w kraju — ażeby Mikołajczyk do rozgrywek o władzę w kraju miał własne wojsko, żeby przyszedł z własnym wojskiem.

Oskarżony następnie stwierdza, że komitet miał kierować do Wojska Polskiego oficerów przedwojennych, którzy by swoimi wpływami neutralizowali wpływy istniejącej w wojsku kadry oficerskiej.

Prok.: Krótko — nasłać swoich ludzi?

Osk.: Nasłać swoich ludzi.

Prok.: Kto powołał do życia konspirację w Wojsku Polskim?

Osk.: Konspirację powołał do życia gen. Tatar w 1945 roku.

Prok.: Kto realizował dyrektywy gen. Tatar w tym przedmiocie sprawy?

Osk.: Kirchmayer.

Pierwszą dyrektywą jaką wydał gen. Tatar w przedmiocie organizowania konspiracji w Wojsku Polskim, polegała na tym, żeby jego czterech podwładni na terenie kraju: Szczu-

kliemu. Oddział ten składał się z szefa oddziału, pułkownika i oficerów angielskich, wśród których był jeden oficer polski w mundurze angielskim.

rek-Sergowski, Kirchmayer, Pluta-Czachowski i Roman ujawnili się i wstąpili do wojska. Szczurek, który był wówczas komendantem obszaru zachodniego, tj. Pomorza i Poznania, miał poruczoną sobie akcję ujawniania się AK-owców i kierowania ich do wojska. „Jak się okazało — kontynuuje swe zeznania oskarżony — Kirchmayer był już w wojsku i akcję taką już prowadził”.

W dalszym toku zeznań oskarżony wyjaśnia przyczyny wyjazdu Tatar do Szkocji. Chodziło o przygotowanie pierwszego korpusu na wypadek wyjazdu do kraju, jak to było przewidziane w planie poparcia Mikołajczyka. Chodziło o to, aby dobrać odpowiedni zespół ludzi.

Osk. Nowicki zeznał, że listę oficerów przeznaczonych do wysłania do kraju zestawili „komitet trzech” na zapotrzebowanie zgłoszone przez Mikołajczyka, a potwierdzone przez Kuropieskę. Każdy z członków komitetu wysuwał kandydatów, którzy mieli reprezentować poszczególne specjalizacje w wojskowej. Zdaniem oskarżonego, nasłanie specjalistów do Wojska Polskiego dawało spłukowcom możliwość opanowania kluczowych stanowisk w wojsku.

Jeden z etapów na drodze zdrady

Prok.: Czy obsadzanie kluczowych stanowisk dawało wam możliwość opanowania wojska?

Osk.: Tak jest. To był jeden z etapów drogi.

Osk. Nowicki określa ogólnie taktykę współpracy, Tatar, jako koncepcję spisku wewnątrz kraju, penetracji wojska i aparatu państwowego, zaś — jego zdaniem — Rzepecki i Bokszczanin opierali swoją taktykę na nasyłaniu i organizowaniu band.

Prok.: Proszę mi powiedzieć, jak pomiędzy Tataram i Bokszczaninem ustalona została kwestia poparcia WIN-u dla Mikołajczyka?

Osk.: Bokszczanin uznał, że ponieważ akcja Mikołajczyka już jest w toku, więc WIN i całe podziemie mają poprzeć tę akcję.

Prok.: Co Bokszczanin mówił o konspiracji w Wojsku Polskim?

Osk.: Przede wszystkim na zwisko Kirchmayera występowało jako kierownika akcji w wojsku. Następnie pamiętam, że padło nazwisko Hermana.

Omawiając z kolei spotkanie między Kuropieską a osk. Tataram, Nowicki powiedział, że Kuropieska zgłosił wówczas na zlecenie osk. Kirchmayera za-

potrzebowanie na „oficerów przedwojennych”, uzgodnione również z osk. Mossorem. Kuropieska „gwarantował”, że wszyscy wskazani przez pana generała znajdą się w wojsku”, a gwarancje te — jak — mówi Nowicki — „uzasadniał swymi wpływami u Spychalskiego”.

Obszernie omówił w swych zeznaniach osk. Nowicki sprawę gospodarki wielkimi sumami pieniężnymi, jakie znajdowały się w dyspozycji konspiracji. Wyjaśnia on, iż w 1947 roku wyniki referendum pokazały, że plan poparcia Mikołajczyka jest nierealny. Spiskowcy uważali wówczas, że „przekazywanie pieniędzy do kraju daje możliwość szukania własnych dróg przejścia do kraju, a nie w ślad za Mikołajczykiem”. Dodaje też, że chodziło „przede wszystkim o stworzenie dobrej pozycji na terenie kraju do działania przeciwko władzy ludowej”.

Osk. Nowicki zeznał dalej, że funduszami, które były w administracji „Helu”, gospodarował zawsze Kopański, a częściowo Tatar, zaś sam oskarżony miał „możliwość pobierania decyzji w pewnych ramach”.

Oskarżony zeznaje dalej, że istniała koncepcja stworzenia na terenie kraju własnej ekspozytury, dysponującej pieniędzmi, coś w rodzaju oddziału banku. Chodziło o to, żeby nie stracić wpływu na używanie tych pieniędzy przez kierownictwo konspiracji w kraju. Tę sprawę postawił Tatar, który uważał, że pieniądze oddane Rzepeckiemu gina, Tatar żądał ciągle, żeby Rzepecki się wyliczał, twierdząc, że powinien mieć jeszcze 4 tys. dolarów.

Prok.: Tatar chciał mieć pewną kontrolę?

Osk.: Chciał mieć kontrolę do ostatniej chwili, żeby poprzez pieniądze można było cisnąć na tych ludzi.

Prok.: W jakim sensie?

Osk.: Żeby przede wszystkim się słuchali.

Jednym z agentów „najbardziej zachłannych” — jak określa oskarżony — był niejaki Kozas, który zorganizował się tzw. „zieloną” — bez przerwy stał kurierów po pieniądze. Do stycznia otrzymał 20 tys. dolarów „i wciąż się jeszcze domagał” — z żalem stwierdza oskarżony.

Spekulacje handlowe w Londynie

Osk. Nowicki zeznał, dalej, że „komitet trzech” zakupił na

nazwisko oskarżonego kilka domów w Anglii.

Prok.: Kto kupował?

Osk.: Ja kupowałem.

Prok.: Na czyje imię?

Osk.: Wszystko było na moje imię.

Prok.: Oskarżony figurował tam jako bogaty człowiek?

Osk.: Tak — wyglądałem na dość zamożnego człowieka.

Pierwszy dom był meliną. Był to pensjonat czynny, wypełniony publicznością mieszańską angielsko-polską. Wyrzuciłem wszystkich Polaków. Kwestię prowadzenia pensjonatu rozwiązałem w ten sposób, że wezwałem ze szpitala w Szkocji moją dawniejszą świetlicę z pułku — Szachno, którą znałem jako babę „kutą na cztery nogi” bardzo przywiązaną do mnie.

Oskarżony zeznał dalej, jak m. in. dokupił jeszcze w sąsiedztwie tego pensjonatu kolejne domy na tej samej ulicy nr. 11, 13 i 15. Ostatni obiekt Nowicki nabył na jesieni 1946 roku jak mówi — „trochę ze złości”. Wyjaśnia, że „na odciśnięcie komitetu był zatarg na tle celowości kupna farmy pod Londynem”. Tę kwestię forswał gen. Tatar. Myśmy z Utnikiem oponowali. Jeden z moich pracowników, Majeranowski, opowiadał, że Tatar powiedział: ja pokażę Nowickiemu, jaki to będzie dobry interes, gdy się zabiorę do tej farmy. Wobec tego postanowiłem skorzystać z okazji i kupić jeszcze jeden dom i go uruchomić. Znałem się na cenach. Wiedziałem, że kiedy Szachno się za to weźmie, to automatycznie doskoczy jeszcze tysiąc funtów, a jak się zrobi remont, wartość domu znowu się podniesie. Więc wyszliśmy. Zobaczymy, kto więcej zarobi!

Nowicki opowiada o nabyciu tej farmy pod Londynem, farmy w którą wpakowano 39 500 funtów szterlingów. „Dom był wyremontowany — opowiada oskarżony — założono pole truskawek, pole malin, warsztat, garaż itd.”.

W Paryżu „komitet trzech” nabył pakiet akcji za 51 tys. dolarów, stając się w ten sposób posiadaczem domu w tym mieście. Domem administrował

(Ciąg dalszy na str. 3)

Coraz więcej kochamy nasze Ludowe Wojsko

(Dokończenie ze str. 1)

z Marszałkiem Konstantym Rokossowskim — robotnikiem warszawskim na czele. Wykryliśmy grupę szpiegów i obcych agentów, udaremnili ich potworne myśli i będziemy dalej kroczyli do socjalizmu w oparciu o pomoc ludzi radzieckich.

Stanisław Antoszczak

brakarka
Poznańskie Zakłady Wyrobów Korkowych

— Smutne wrażenie wywarł na mnie proces warszawski. Zdawało się przecież, że oskarżeni po to wrócili do kraju, aby pomóc w jego odbudowie i utrwaleniu nowego ustroju, a okazało się, że przyjechali tylko dlatego, by prowadzić wrogą robotę i szkodzić Ludowemu Państwu. I to kto jak kto — ale sztabowi oficerowie, którzy doskonale zdawali sobie sprawę z tego, co czynili! Powinniśmy naszymu Rządowi wyrazić wdzięczność, że zdołał ich na czas zdemaskować i przerwać pasmo szpiegowsko-dywersyjnej akcji. Zeznania oskarżonych obrażają nam w całej rozciągłości ich winę. Z napięciem oczekujemy na wyrok Sądu Najwyższego.

Janusz Chafupka

uczeń ślusarski, ZMP-owiec
Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne

— My, młodzi, którzy doznajemy na każdym kroku opieki ze strony Państwa — którzy całym sercem jesteśmy po stronie Rządu i pomagamy w miarę swych sił w budowie socjalizmu — nie nawiązimy tych wszystkich, którzy nam w tym przeszkadzają. Proces reakcyjnej klikki przedwojennych oficerów śledzimy bacznie. Wiemy, co rozumieli oni pod pojęciem „zmiana ustroju”. Chcieli sami zagarnąć władzę, a ruch robotniczy zdusić i zdławić, wprowadzić z powrotem do Polski obszarów i fabrykantów, a z nimi — obcy kapitał! Ale nie doczekanie ich! Socjalizm budujemy — a ich spotka zasłużona kara! (wp)

Ich i nasz bilans

Kirchmayer jest doskonałym aktorem. Nawet na sali sądowej nie chce zrezygnować z odgrywania komedii. Uderza w udany ton szczerości, uśmiecha się przymilnie...

Pragnie przedstawić siebie jako ofiarę... przypadku.

Pomyślimy: ten człowiek od 1944 roku co dnia grał komedię. Kłamał. Przedstawiał siebie jako Polaka, jako patriotę, jako lojalnego obywatela. Rozwinął szeroką działalność publicystyczną. A jednocześnie szpiegował, zdradzał, słał raporty szpiegowskie do attachéów imperialistycznych mocarstw.

Jakież obrzydzenie i pogardę musi wzbudzić ta obłuda w każdym uczciwym człowieku. Jakież obrzydzenie wzbudzić musi perfidia oskarżonych w każdym Polaku, uczciwie pracującym dla dobra Ojczyzny.

Za tydzień w przyszłą niedzielę nastąpi uruchomienie nowego, wielkiego pieca w hucie „Kościszko”. Trudno uprzytomnić sobie nawet, który to już z rzędu wielki obiekt in-

westycyjny, oddany do użytku w tym roku. Było ich tak wiele, że można stracić rachunek. Ale nie rachunek jest ważny, lecz raczej bilans, na wspomnienie którego odzywa się nuta dumy w głosie każdego Polaka. Bilans naszych wielkich osiągnięć, bilans owoców naszego trudu. Bilans, który solidarnym wysiłkiem całego narodu rośnie z dnia na dzień.

Cóż mogła przeciwstawić grupa spiskowców i zdrajców tej twórczej pracy naszego narodu? Jaki jest ich bilans — bilans ich zbrodniczej działalności?

Nie obejmuje on nic, ponad występowanie się obcym wywiadowcom, nic, ponad nikczemną zdradę Ojczyzny. Nieunikniona była też ich klęska. Ktoż bowiem potrafił sobie wyobrazić, by wyobcowana z narodu szpiegowska agentura, sięgając nawet do najperfidniejszych metod, mogła odwrócić proces przekształceń i cofnąć Polskę do czasów przedwrześniowych?

I choć wielka jest ich wina, choć wiele szkody Polsce przy-

nieśli, nie zaważyli i zaważyć nie mogli na rozwoju wydatków. Zbyt bowiem wielka jest nasza siła, zbyt wielka zaradka całego narodu wokół zadań wielkiego budownictwa.

Przebieg procesu, szczegóły, odsłanianie zeznańmi oskarżonych śledzi z wielką uwagą całe nasze społeczeństwo. Uważnie śledzą przebieg przewodu sądowego i ci, których przede wszystkim oszukać chcieli członkowie tej zbrodniczej klikki, ci, którzy, wróciwszy do kraju z emigracji, od początku chcieli uczciwie pracować dla Polski Ludowej. I oni również, jak całe społeczeństwo, jak wszyscy uczciwi ludzie, których porwał patos wielkiego budownictwa, patos pracy dla Ojczyzny, dla jej rozwoju — mają tylko jedną odpowiedź dla zasłiadających na ławie oskarżonych zbrodniarzy: pogardę i gniew. Pogardę, gniew i nienawiść w stosunku do nich i w stosunku do ich imperialistycznych mocodawców.

(T. J.)

dywersyjno - szpiegowskiej działającej w Wojsku Polskim

(Ciąg dalszy ze strony 2)

niewiarygodny — szwagier Tatar.

Pod Paryżem zakupiono na nazwisko Wojdata farmę za 6 milionów franków. Inny dom nabyto w Brukseli. Inne znowu domy nabyto w Luksemburgu, zaś w Anglii zakupiono 2 samochody dla samego oskarżonego i 2 samochody dla osk. Tatar.

Nowicki zeznał też, że w 1945 roku 10.500 dolarów przesłano do Polski dla dołączenia żony i krewnemu Tatar w Poznaniu. Oskarżony Nowicki zeznał dalej, że z funduszy pozostających w dyspozycji „Helu” wypłacano poważne sumy rodzinom Tatar, Rzepeckiego i innych przywódców konspiracji. Pieniądze te kłusowano, jako „zapomogli dla kraju”. Tego rodzaju akcja zaplanowana była prowadzona również przez Garlickiego. Ciągłki przy montowaniu planów otrzymał 10.000 dolarów.

W zakresie tych tzw. zapomóg płk. Utnik dostał polecenie wypłaty 40.000 dolarów jako zapomogi dla niejakiej panny ireny Nowak, mieszkającej w Illingu, która dawniej była pracowniczką dr. Wacka w szpitalu, a po odejściu dra Wacka została przekazana Tatarowi. Następnie były wypadki, o których zeznawał płk. Utnik. Było tam kilka nakładów druków, pokrytych z funduszy komitetowych i były jakieś zakupione meble.

Następnie jest sprawa pomocy i zasilania Romera i Grocholskiego w jego akcji pisania broszur i współdziałania z prasą brytyjską. To było organizowane przez gen. Tatar.

„Historyczne posiedzenie”

Przechodząc do rozmów Tatar z Kirchmayerem w Paryżu oskarżony zeznaje, że już po wyborach w Polsce odbyło się „historyczne posiedzenie”, na którym Tatar w obecności Utnika i oskarżonego przedstawił swój nowy plan. Na tym posiedzeniu oceniono wyniki działalności Mikołajczyka negatywnie i Tatar przedstawił plan częściowego odzyskania terenu politycznego, który utracił w kraju Mikołajczyk. Plan ten składał się z 4 części. Pierwsza, to była akcja penetracji do partii politycznych. Druga — opanowanie aparatu państwowego. Trzecia — opanowanie wojska i czwarta — zorganizowanie elementów powojskowych. Uważano, że pomyślny rozwój tych akcji może stworzyć warunki dogodnego nawet do przewrotu. Podstawą opracowania planu były przede wszystkim rozmowy Tatar z Kirchmayerem, z Mossorem i Grzybowskiem.

Prok.: Z tego co oskarżony mówi, wynika, że podstawowe elementy dla planu Tatar wniósł Kirchmayer.

Osk. Głównie.

Prok.: Czy w czasie tego spotkania Tatar z Kirchmayerem w Paryżu, a następnie w czasie waszego historycznego — jak oskarżony nazywa — zebrania, była omawiana kwestia przekazania pieniędzy?

Osk.: W rozmowach gen. Tatar i Kirchmayera sprawa przekazania pieniędzy była rozpatrywana i Kirchmayer uznał za wskazane, ażeby przekazując te pieniądze (fundusz „Drawa”) dla Polski Ludowej, użył tego, jako oficjalnego pretekstu do nawiązania kontaktu z gen. Spychalskim.

Oskarżony stwierdził dalej, że „Hel” miał kontakty — poza wywiadem brytyjskim — również z wywiadem francuskim.

Następnie prokurator przedstawia sądowi instrukcje dla wywiadu, nakazującą dostarczanie wszelkich danych, dotyczących się jednostek radzieckich i polskich. Instrukcja ta była podpisana również przez osk. Nowickiego. W toku dalszych zeznań oskarżony stwierdza, że oficer Intelligence Service, Perkins, latem 1945 r. objął stanowisko dyplomatyczne w Pilźnie i zaofiarował wszelką pomoc, jak również przerzucanie kurierów po linii dyplomatycznej — swoimi samochodami.

On zaofiarował nadal idącą pomoc, ofiarował miejsca w samolotach, a przede wszystkim — swoimi samochodami.

lefonów, które znane były Utnikowi. Jako najlepszą drogę przerzutów kurierów, Perkins wskazał drogę przez Jelenią Górze, gdzie był punkt UNRRA. Po odejściu Perkinsa jego następcą, zaofiarował te same udogodnienia.

„Koleżeńska” pomoc oficera Intelligence Service

Obrazując szeroko organizację różnych sieci szpiegowskich, jak sieć „zieloną”, „czerwona”, „niebieska”, oskarżony stwierdza, że czołowe miejsce w sieci „niebieskiej” należało do Mikołajczyka, jako głównego „korespondenta”. Miał on kryptonim — „Alfa 1”. Kryptonim „Alfa” — oznaczał władze naczelne PSL.

Drugie miejsce zajmował Massey pod pseudonimem „Beta”, nadanym w „Helu”. Massey był urzędnikiem ambasady brytyjskiej w Warszawie.

W dalszym toku zeznań osk.

Nowickiego, obrońca jego adw. Bałabieński zadawał oskarżonemu pytania, zmierzające do umniejszenia roli osk. Nowickiego w działalności „Helu”.

Po zeznaniach osk. Nowickiego przewodniczący sądu zarządził przerwę do godz. 17.

* * *

WARSZAWA (PAP). Na sesji popołudniowej, w czwartym dniu rozprawy przeciwko kierownictwu konspiracyjnej organizacji szpiegowsko-dywersyjnej w Wojsku Polskim, zeznawał osk. Roman Władysław.

Plany Tatar i Kirchmayera

Oskarżony przyznaje się do winy i składa wyjaśnienia dotyczące jego działalności zarówno jako oficera wywiadu artylerii Komendy Głównej AK w okresie okupacji jak i działalności szpiegowskiej, jaką prowadził w odrodzonym Wojsku Polskim.

Na wstępie oskarżony wyjaśnia, co mu jest wiadome o planie walki z ludowym ustrojem Polski, ułożonym przez Tatar i Kirchmayera, który to plan stał się podstawą działalności organizacji konspiracyjnej w Wojsku Polskim. „Przed odjazdem Tatar do Londynu w początkach 1944 r. zapytałem go, czego mam się trzymać, gdy Armia Radziecka wyzwoli Polskę. Osk. Tatar odpowiedział, że te rzeczy są już przewidziane i przygotowane. Jeżeli przyjdzie Armia Radziecka, to będziemy walczyć z nią i z tym co się wytworzy. Wasza sprawa jest prosta. Macie iść do wojska. Wojsko to będzie albo naszym wojskiem, albo w ogóle go nie będzie — rozwalimy je. Zostanie tu „Andrzej” — Kirchmayer”.

Koncepcja ta była opracowana przez Tatar i Kirchmayera. Mówiąc o planie Tatar i Kirchmayera, ustalonym na wypadek wkroczenia Armii Radzieckiej na ziemie polskie, oskarżony zeznaje, że powzięto decyzję, stworzenia drugiej konspiracyjnej Komendy Głównej. W wydziale artylerii, gdzie był oskarżony, niektórzy oficerowie mieli nakaz uświadnić się i wstąpić do wojska.

To samo miało miejsce i w innych oddziałach Komendy Głównej. Było wówczas powiedziane wyraźnie, że część jawna i konspiracyjna będą z sobą współdziałały, zaś prawo udzielania dyrektyw należeć będzie do części konspiracyjnej.

„Równocześnie z tego okresu znany mi jest fakt wiążący się z osobą mego kolegi, Żuka Henryka, oficera wywiadu AK.

Konferencja u Kirchmayera

W początku września 1946 r. osk. Roman wezwany został do gabinetu Kirchmayera, który zaprosił oskarżonego do zbadania Tatar, przywiezionym przez Kuropieskę. Tatar żądał, aby Kirchmayer zorganizował wywiad w wojsku, „gdzie jest mu to potrzebne dla jego działalności w Anglii i dla Anglików”. Dotychczasowy bowiem wywiad prowadzony przez podziemie nie dawał rezultatów.

Oskarżony zeznaje, że wywiad prowadził Kirchmayer za pośrednictwem Hermana jako specjalisty. Herman polecił oskarżonemu by założył komórkę wywiadowczą, która miała dostarczać wszelkich wiadomości szpiegowskich o wojsku. „Cokolwiek da się chwycić — dodaje oskarżony — dla wywiadu każda sprawa jest ważna”.

Wszystkie materiały szpiegowskie oskarżony Roman przekazywał wyłącznie Kirchmayerowi, przez cały okres czasu od 1947 r. do jesieni 1949 r.

Na pytanie prokuratora oskarżony dokładnie opisuje formy organizacyjne siatki wywiadowczej.

W roku 1947 na skutek zasadniczych zmian w konspiracji wojskowej osk. Roman przez Kirchmayera otrzymuje od Tatar nowe zadanie. Zadanie to polegało na nawiązaniu

Dostał on zadanie wyjazdu na wschód za Wisłę, przeczekania frontu i zorganizowania siatki wywiadowczej na terenach wyzwolonych. Była to siatka na Armię Radziecką, siatka wywiadowcza. Zadania takie dostali jeszcze inni. Zorientowałem się, że niezależnie od wszelkiego rodzaju akcji jawnej w wojsku równoległe do akcji podziemnej, jest jeszcze zaplanowana i realizowana akcja wywiadowcza”.

Siatką kierował oddział II, a personalnie początkowo Drobik — „Dzięcioł”, po jego aresztowaniu Iranek — Osmecki i jego zastępca „Bogusławski” — Herman. Pierwszym zasadniczym przejawem realizacji planu rozsadzenia Odrodzonego Wojska Polskiego od wewnątrz było wstąpienie Kirchmayera do wojska. Osk. Roman zeznaje, że łącznie z rozkazem rozwiązania AK, jaki otrzymał od Okulickiego, zlecono inspirowanie i sugerowanie AK-owcom wstępowania do wojska. „Kto może niech się pcha do wojska”.

Oskarżony Roman zeznaje, że ujawnił się we wrześniu 1945 roku w ramach akcji uświadniania Radosława. Do wojska oskarżony wstąpił w październiku. „Była to u mnie reakcja na skutek wiadomości, że wszedł do wojska Herman z pewną grupą ludzi. Pomyślałem sobie, że może i mnie się uda”.

Prok.: Kiedy oskarżony zaczyna pracować w dywersyjno-wywiadowczej organizacji wojskowej?

Osk.: Właściwie to od chwili wstąpienia do wojska.

Sprawę wstąpienia do wojska osk. Roman załatwiał w ściślejszym kontakcie z Kirchmayerem. „Wtedy też dowiedziałem się, że już jest zorganizowany ośrodek konspiracyjny wojskowy i że Kirchmayer tym ośrodkiem kieruje”.

bezpośredniego kontaktu z Kirchmayerem i na zorganizowaniu sieci wywiadowczej w oddziałach sztabu generalnego.

Oskarżony zeznaje dalej, że w czasie bytności Tatar w kraju kilkakrotnie spotykał się z nim i omawiał zagadnienie pracy komórek wywiadowczych. „Pytał mnie się, w jaki sposób zorganizowałem sobie pracę, jaki jest element ludzki. Generalowi chodziło o sprawdzenie, czy konspiracja jest należycie maskowana.

Następnie oskarżony przechodzi do omówienia organizacji siatek wywiadowczych w terenie. W pierwszym okresie — do jesieni 1946 r. wywiad podlegał Hermanowi.

Prok.: Co oskarżony wie o kontaktach kierownictwa konspiracji w kraju z ośrodkiem kierowniczym w Londynie, praktycznie o kontaktach Kirchmayera i Tatar?

Osk.: Kontakty te zostały zorganizowane na przełomie 1945 i 1946 r. Kirchmayer od początku swej działalności dążył do podporządkowania organizacji Tatarowi i szukał z nim drogi łączności”.

Na pytanie prokuratora, czym objaśnia oskarżony, że Kirchmayer, kierownik konspiracji, omawiał z nim kontakty ze swym przełożonym Tatem, oskarżo-

ny odpowiada: „Kirchmayer wiedział, że jestem bliskim i zaufanym gen. Tatar, a w 1945 r. ta sprawa o tyle się pogłębiła, że ożeniłem się z siostrzenicą gen. Tatar”.

Osk. Roman przyznaje również, że był łącznikiem między organizacjami wojskowymi, a w szczególności Kirchmayerem, a organizacjami podziemia cywilnego Radosława i Pluty-Czachowskiego. Trwało to do 1949 roku, do aresztowania. Była to sprawa wzajemnego współdziałania organizacji i polegała na przenoszeniu materiałów wywiadowczych od konspiracji wojskowej do konspiracji cywilnej, do Czachowskiego personalnie i częściowo na instytucje zagraniczne. Materiały dawał Kirchmayer, ale ogólne polecenie wyszło od Tatar. Kilkakrotnie osk. Roman organizował spotkania, w czasie których odbywały się rozmowy między Czachowskim, Kirchmayerem i Radosławem.

Prok.: Proszę powiedzieć sądowi do kogo materiały wywiadowcze szły?

Osk.: W pierwszym okresie, w okresie Hermana, materiały szły tylko na zagranicę, konkretnie na Londyn. Materiały te były potrzebne Tatarowi dla Anglików. Liczyliśmy oprócz poparcia wewnętrznego na poparcie zagraniczne. Dla tego celu pracował nasz wywiad. Tak mnie pouczono i tak z kolei ja inspirowałem moich podkomendnych. Poinformowałem o tym gen. Kirchmayer”.

Prok.: Kto materiały wywiadowcze był następujące: Herman — Tatar — Anglicy, a potem Kirchmayer — Tatar — Anglicy?

Zeznania Kirchmayera

W dniu 4 bm. w piątym dniu rozprawy, sąd przesłuchiwał oskarżonego Jerzego Kirchmayera.

Oskarżony przyznał się do winy i na pytanie prokuratora zeznał, że zadaniem organizacji dywersyjno-szpiegowskiej było przygotowywanie zamachu stanu.

Oskarżony stwierdził, że w kierownictwie tej organizacji załatwiał sprawy organizacyjne i sprawy wywiadu.

W końcu 1945 r. zaczął organizować wywiad osk. Herman i kierował tym wywiadem do jesieni 1947 r. Od 1947 r. wywiadem kierował już Kirchmayer na polecenie Tatar.

Opisując organizację wywiadu, oskarżony zeznaje, że Roman zbierał meldunki od agentów i jemu je przekazywał. Komórka Jureckiego podlegała bezpośrednio Kirchmayerowi.

Prok.: W jaki sposób oskarżony opracowywał materiały wywiadowcze?

Osk.: Czytałem, miałem pewne nastawienie, wciągałem z tego te dane, o które mi chodziło i sporządzałem swój meldunek wywiadowczy.

Elaboraty na podstawie dostarczonych meldunków sporządzał Kirchmayer w 2 albo 3 egzemplarzach, z których jeden szedł bezpośrednio do Londynu, a pozostałe 2 szły „na brytyjską ambasadę”, przez Romana, a przez oskarżonego „na amerykańską”.

Oprócz stałych dróg dla przesyłania meldunków przez amerykański i brytyjski attachaty, materiały wysyłano także przez różne okazje.

W sprawach nagłych działała radiostacja, zorganizowana na Pomorzu przez „Sławobora”. Kirchmayer dodaje, że doręczył oskarżonemu Tatarowi podczas jego pobytu w kraju, wykaz oficerów znajdujących się w konspiracji. Wykaz ten sporządził Kuropieska.

W 1947 r. Tatar polecił Kirchmayerowi wrócić się do ambasady amerykańskiej i brytyjskiej, w celu przesyłania za ich pośrednictwem dalszych materiałów szpiegowskich. W tym czasie otrzymałem rozkaz zastosowania się do życzeń attaché amerykańskiego w sprawie wywiadu.

Agent attachatów

Do rozmowy mojej z attaché — zeznaje Kirchmayer — doszło w 1948 r. Ta rozmowa została przeprowadzona na życzenie attaché wojskowego, który chciał się ze mną poroz-

Oskarżony potwierdza.

Prok.: Jakimi drogami materiały te szły z kraju od Hermana do Tatar, a później od Kirchmayera do Tatar?

Oskarżony szczegółowo informuje o drogach łączności.

„Drogi zewnętrzne były następujące: drogi krótkie i drogi dalekie. Drogi krótkie, były w Warszawie do ambasady. Mnie wiadomo o dwóch ambasadach: ambasady brytyjskiej i ambasady Stanów Zjednoczonych. Do ambasady brytyjskiej dostarczał materiały Czachowski, któremu je nosiłem.

Kirchmayer miał rozmaite spotkania z attaché militaire ambasady Stanów Zjednoczonych. Byłem świadkiem wręczania „pocztu”.

Jeśli chodzi o bezpośrednie wysyłanie do Londynu, to jest mi wiadomo, że materiały szły przez Chojeckiego. Zasadnicze materiały szły na ambasadę. Była jeszcze jedna droga szybka, a mianowicie konspiracyjna radiostacja. Zostałem poinformowany przez Tatar w 1947 r., że montuje on radiostację dla siebie tutaj na terenie kraju. To było bardzo trudne.

Prok.: Czy były jakieś braki?

Oskarżony stwierdza tu, że wiele materiałów szpiegowskich zostało dostarczonych ambasadom na ich wyraźne zamówienie.

Adw. Maślanko w swych pytaniach zmierza do ustalenia wpływu, jaki na osk. Romana miała osoba jego wieloletniego dowódcy, osk. Tatar. Osk. Roman zeznaje, że od początku ich znajomości uważał gen. Tatar za doskonałego dowódcę, usiłującego wychowywać podwładnych mu oficerów.

zumieć w sprawie przesyłanych przeze mnie dla niego meldunków.

Prok.: Jakże życzenia były postawione przez attaché?

Osk.: Życzeń miał dużo, bo chciał mieć właściwie kompletny wywiad i to wywiad, który by obejmował nie tylko Polskę, ale wychodził poza granicę Polski.

Chciał po prostu zorganizowania wywiadu na Związku Radziecki, ale to było niemożliwe.

Spotkań takich z attaché amerykańskim było kilka, m.in. podczas jednego ze spotkań oskarżony zawiadomił go o aresztowaniu Tatar.

Na początku kwietnia 1950 r. oskarżony przekazał prowadzenie wywiadu Kuropiesce.

Oskarżony Kirchmayer zeznał dalej, że ocenił ujemnie działalność WIN-u, ponieważ jego zdaniem — taktyka wejścia do Wojska Polskiego dla „zewnętrznej lojalności” była skuteczniejsza. Podkreślił także w swych zeznaniach, złożonych w odpowiedzi na pytania rzecznika oskarżenia „bliskie powiązania i wzajemne zaufanie”, jakie charakteryzowało jego stosunki ze współoskarżonym Tatem.

Wyjaśniając funkcje oskarżonego Mossora w kierownictwie organizacji, osk. Kirchmayer zeznaje, że Mossorowi zlecono kierownictwo organizacji na terenie instytucji centralnych.

Obszerne wyjaśnienia oskarżonego Kirchmayera dotyczyły rozmów, przeprowadzonych przezeń ze współoskarżonym Tatem w Paryżu w grudniu 1946 roku.

W rozmowach tych, obaj uzgodnili swe poglądy, że kariera Mikołajczyka w Polsce skończyła się.

Spychalski zamiast Mikołajczyka

Omawiali również zagadnienie oparcia się o grupę prawicowo-nacjonalistyczną. Powstała koncepcja przekazania na ręce gen. Spychalskiego funduszu „Drawa”, jako pretekstu do bezpośrednich rozmów z gen. Spychalskim.

„Fundusze te, mówił oskarżony — miały wąski i szeroki cel. Ten wąski cel sprowadzał się do tego, że dawał kierownictwu londyńskiemu jakąś twardą w stosunku do gen. Spychalskiego po tych całych aferach z popieraniem Mikołajczyka. Było to po prostu ułatwienie samego przyjazdu do kraju.”

Oskarżony Kirchmayer przedstawił następnie szersze

powody wspomnianego przekazania pieniędzy. „Dla Spychalskiego i jego grupy politycznej, z którą on działał, czy której on był na terenie wojska wyrazem, mogło stanowić sukces polityczny to, że dochodził na tak trudnym odcinku do porozumienia, do likwidacji WIN, do porzucenia popierania Mikołajczyka na terenie kraju”.

W konferencji tej brał również udział Bokszczanin. „Prosił on mnie — mówił dalej oskarżony Kirchmayer — abym przekazał Hermanowi wskazówkę, by nastawić nasz wywiad bardziej na Armię Radziecką”.

Prokurator zapytał oskarżonego Kirchmayera, jakie relacje złożył Pluta-Czachowski o przygotowaniach, poczynionych przez organizację Radosława do obalenia władzy ludowej.

Przygotowywanie zamachu

Oskarżony oświadczył: — „Mnie utkwiło w pamięci — że Pluta relacjonował o przygotowaniach do zamachów na różnych dostojników państwowych, co do których było jasne, iż w razie zamachu stanu przeciwstawia się grupie prawicowo-nacjonalistycznej. Pluta opowiadał o tym w obecności osk. Tatar”.

Kirchmayer zeznał następnie, że w październiku 1949 r. współoskarżony Tatar przywoził nowe dyrektywy, które przewidywały „przejście na skadrowaną konspirację, zostanie tylko najszczerzejszych kadr konspiracyjnych oraz zachowanie wywiadu”.

Następnie oskarżony stwierdza, że nie ma konspiracji bez wywiadu. „Kto chce współdziałać z czynnikami, które są poza granicami kraju, w kraju, politycznie wrogim, to ten musi sobie powiedzieć, że oczywiście prędzej czy później na tę drogę wywiadu wejść musi”.

Sprawa publicystyki Kirchmayera

Szereg pytań zadali oskarżonemu obrońcy. Na pytanie adw. Łęskiego, dotyczące działalności publicystycznej oskarżonego, oskarżony twierdził: — „Nigdy w życiu nie napisałem słowa, do którego nie miałbym przekonania. W żadnej z moich prac nikt nie znajdzie ani jednego słowa przeciwko Polsce Ludowej”.

W związku z tym, prokurator stwierdza: „Jestem zdania, że dla wyjaśnienia istoty rzeczy, kim jest bez reszty i bez maski osk. Kirchmayer, dobrze się stało, że zagadnienie to zostało poruszone. Osk. Kirchmayer powiedział, że w jego działalności publicystycznej nie było ani jednego słowa przeciwko Polsce Ludowej.”

Zaznajomiłem się z literaturą i publicystyką osk. Kirchmayera. Przeglądałem nawet jego pracę, jeszcze nie wydaną, „Front wschodni a powstanie warszawskie”, przeglądałem jego pracę „Geneza powstania warszawskiego”, przeglądałem kilka roczników prasy, gdzie były jego publikacje. W istocie, ani jednego słowa przeciwko Polsce Ludowej, a wszystko za nią napisał ten, kto spotykał się z attaché amerykańskim, ażeby przekazywać wiadomości o wojsku naszym, ażeby przekazywać wiadomości o Armii Radzieckiej. Jest to istotny moment w tym procesie.

Na tym procesie wciąż słyszmy, że prowadzona była działalność faktyczna i była działalność przykrywkowa.

Na tej działalności osk. Kirchmayera możemy wyjątkowo dobitnie wykazać, gdzie jest prawda, a gdzie jest przykrywka. Na przykładzie Kirchmayera wyjątkowo jasno występuje istota działalności Kirchmayera, działalności Tatar, planu Tatar, całej późniejszej działalności bandy Tatar: jego dwulicowość, dwulicowość w każdym ich działaniu. Wszędzie mamy z jednej strony faktyczną przestępczą działalność bandy, a z drugiej strony przykrywkę. Taką przykrywką jest i cała obszerna publicystyka Kirchmayera”.

Rozprawa podjęta będzie dnia 6 bm.

W Potulicach i Łęgowie zwyciężyli średniacy

Józef Tułasiewicz

Z górą sześćdziesiąt pracowniczych lat przeżył Stanisław Kotecki, nim doczekał chwili, kiedy potulicką ziemią zaczęli gospodarzyć tacy, jak on — chłop, co wyszli z wyrobniczej biedy.

Niemal przeważało się przez jego życie głód i poniewierka. Ale twardego jak skała Koteckiego nie zmogły, ani czasy junkiersko-pruskiej polityki kolonizatorskiej, ani piętnaście lat niewolniczej pracy w kopalniach w Westfalii; przeżył wojnę światową, po niej jaśniejsze perspektywy, ale nie jaśniejsze perspektywy dla rodziny Koteckich, która w 1915 r. w Lublinie wyremontowanych będzie około 5 tys. izb mieszkalnych.

I dopiero — jak wszystkim pracującym chłopom — Ludowa Ojczyzna dała mu prawdziwe poczucie wolności i obywatelstwa. I nie tylko to: jeszcze 7 i pół ha ziemi poparcelacyjnej, powierzyła mu w posiadanie.

— Popatrz na — mówi z przekonaniem stary Kotecki. — Kto by to z takich, jak my, doszedł dawniej do własnej ziemi? A przecie dziś, podobnych znaj-

dzie wielu i to nie tylko w Potulicach. Znajdzie w całym województwie.

Starzy i młodzi są w tej gromadzie średniaków. Kiedyś, każda złotówka dziedzicowej sakiewki nosiła ślady ich trudu i potu.

Do gromady należy Andrzej Golan. Krzepki chłop, choć podziwiał już wiekiem, razem z dorostłym synem gospodarzy na blisko 12 ha, z czego 4 stanowią dzierżawę na gruntach państwowych.

Albo taki Andrzej Kowalczyk: młody i rosy jak dąb zdobył przeszło 7 hektarów i pozycję średniaka dzięki namiętnej reformie rolnej. Albo inni: Edmund Matuszewski — ZMPowiec, Walenty Macioszek, Jan Kukla, Kazimierz Krenz, soltys — Stanisław Urbański i wielu, wielu innych. Wszyscy oni wrosli na gospodarzy, aktywistów i promowników w gromadzie, w której dopiero władza ludowa wyważa chłopom drzwi na oświecenie i sprawiedliwość, postępowi, oświeceniu, ku ludzkim warunkom życia. I trzeba tylko, by dobrze dostrzegli te wielkie przemiany i przewidywały by umieli z nich w pełni korzystać.

kona także gromada? Czemuż to tak narzekali na prasę, twierdząc, że „o gromadzie pisali tylko dla propagandy”, a lekceważącym półśmiechem kwitowali rzeczowe wstawy przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej?

Czyż to nie z tych samych ust wyszły narzekania, które przedstawiciele władz powiatowych słyszeli już ub. roku mimo, że dekret o planowym skupie zboża dał obecnie chłopom bardzo dużo istotnych ulg a plan pod każdym względem ustala sprawiedliwość?

To prawda: ziemię wagro-wiecką nawiedziła w tym roku susza. W Potulicach od Wielkanocy aż do 23 czerwca nie spadła kropla deszczu. Tyle tylko, że stosunkowo większe straty w związku z tym ponieśli mały i średniorolni chłopcy, niż kilku bogaczy.

A przecież to właśnie z ust średniaka, starego Kosteckiego padły słowa, jak hasło: „W zeszłym roku wywiązaliśmy się z obowiązku wobec Ojczyzny, nie zawiedzemy i w tym roku”.

— Każdy tak samo myśli — powtórzył mu jednocześnie kilku innych średniaków.

A w Łęgowie. Czy to nie podchwycił, jako pierwszy wezwanie średniorolny — Andrzej Ślusarczyk mówiąc krótko: „Będziemy młodzi. Pierwszy plon zwiemy do punktów zysu — dla kraju, dla braci robotników”!

Tak oto pracująca wieś odnawia dzisiaj kulakom. Tak walczą z ich wrogimi wystąpieniami i tak dać przykład rozumienia dla potrzeb kraju, wobec niechęci tamtych do wypełnienia swego obowiązku.

Przedkrywają na wsi ci, którzy chcą mieć.

Mało i średniorolni chłopcy związani braterską przyjaźnią z klasą robotniczą, a nieraz i latami pracy w kopalniach i fabrykach widzą wśród pól nie tylko traktory. Za nimi budujący się kraj rosnący w siłę i zasobność — za nimi Ojczyzna, która potrzebuje chleba dla wszystkich swych córek i synów.

Widzą lepiej, bo nie patrzą na to co dzieje się w kraju z kulackiego podwórka. Wychodzą w pole, witać radośnie okiem dalekie, błękitne dymy fabryk, których przedtem nigdy tam nie było.

500 amatorów plastyków

Zarząd Główny Zw. Zaw. Górników i Hutników zorganizował 11-następnice kursy malarstwa, rzeźby i rysunku dla najzdolniejszych amatorów plastyków spośród członków Związku. Wśród górników i hutników zarejestrowano 500 amatorów plastyków.

„Pilne”

Zwróciliśmy się niedawno w rubryce „Pilne” do Prez. GRN w Ponlecu o przeprowadzenie kontroli sanitarnej w domu przy ul. Drogóżyńskiego. Na notatkę otrzymałmy „wyjaśnienie” od Prezydium GRN Ponlecu stwierdzające, że notatka dotyczy MRN w Ponlecu. Zamiast po prostu przesłać notatkę wg. kompetencji do MRN, Prezydium GRN żąda stanowczo odwołania i sprostowania notatki. Chętnie spełnilibyśmy żądania GRN Ponlecu, ale doprawdy, mimo najskrupulatniejszej analizy, nie widzimy powodu do jakiegokolwiek odwołania, czy sprostowania.

W odpowiedzi na notatkę naszą z dnia 5 VII br. pt. „Czym ugasić pragnienie”. Dyrekcja PKP wyjaśnia, że na ustawienie baru-poczekalni na stacji Jankowo Dolne koło Gniezna Dyrekcja nie posiada kredytów. Wykonanie baru wprowadzi się do planu na rok 1952.

KRAJ

OPIEKA NAD DZIECKIEM
W woj. szczecińskim uruchomiono ostatnio ambulatorium chirurgi dziecięcej, które obsługuje dziennie przeciętnie 50 pacjentów. W najbliższych dniach oddane będzie do użytku ambulatorium dziecięcych chorób wewnętrznych. Trwa również budowa szpitala dziecięcego dla 85 pacjentów.

REMONT DOMÓW LUBELSKICH

Robotnicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Lublinie wyremontowali w pierwszej połowie br. 80 budynków mieszkalnych. Do końca br. zostaną wyremontowane dalsze 74 domy. Ogółem w 1951 r. w Lublinie wyremontowanych będzie około 5 tys. izb mieszkalnych.

FORMIARZE REKORDZIŚCI

Niebywałe zwycięstwo w wyścigu z czasem odniósł w dniu 1 sierpnia br. dwaj formiarze rekordziści z Fabryki Porcelany w Wałbrzychu — Stanisław Kania i Stanisław Czarnecki. W dniu 1 m osiągnęli oni wykonanie zadań zakreślonych w planie 6-letnim.

ROSNĄ DOMY NA GROCHOWIE

W Warszawie na nowym osiedlu — Grochów II — będzie przekazany do użytku drugi z kolei blok, liczący 40 lokali. Do końca br. wzrośnie się one o 136 mieszkań oraz dwa duże budynki mieszkalne, które zostaną wykonane w stanie surowym. W przyszłym roku powstanie dalszych 15 nowoczesnych domów.

SZCZECIŃSKI MHD PRZODUJE

Pracownicy szczecińskiego MHD (artykuły spożywcze) mają powód do słusznej dumy. W drugim kwartale br. zdobyli oni pierwsze miejsce w Polsce we współzawodnictwie międzydystryktowym. W związku z tym otrzymali sztandar, przechodni oraz liczne cenne nagrody.

585 punktów skupu zboża

W województwie poznańskim czynnych jest 585 punktów, gdzie rolnicy od godz. 6 rano aż do zmroku mogą zdać zboże w ramach planowego skupu. Przy wszystkich magazynach umieszczone są, względnie będą umieszczone w najbliższych dniach, maszyny do czyszczenia zboża, które stawia się do dyspozycji rolników bezpłatnie. W ten sposób rolnik uniknie potłucenia z ilości dostarczonego zboża na zanieczyszczenie.

Równocześnie dzięki kontroli oddębnej i interwencji CRS w Poznaniu usuwane są stale niedociągnięcia w zaopatrzeniu sklepów w potrzebne rolnikowi artykuły. Szczególnie na odcinku żywnościowym dokonano już szeregu usprawnień, gdyż jak się okazało nie wszystkie sklepy GS były należycie zaopatrzone np. w mąkę, cukier i tłuszcz.

Kontrolę dotyczą również godzin otwarcia i sprawności w przyjmowaniu zboża na magazynach. (ipc)

BEZ MIARY

To nie strach na wróble — a po prostu wynik pracy Spółdzielni Krawieckiej w Koninie.

Chodzi o bluzę sportową. Jedną z nabywalek z całym zaufaniem, obywatelnym społeczeństwem oddała do uszycia materiał na sportową bluzę dla swego 12-letniego synka.

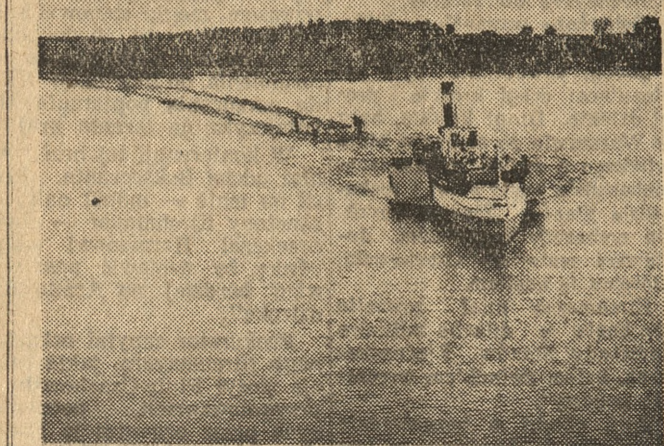
W oznaczonym terminie zgłosiła się po jej odbiór. Niestety, bluzę uszyła była na dorosłego mężczyznę! Krawczy sęgały prawie do ziemi.

Czekać, aż syn podrośnie? Trwałoby to zbyt długo — a bluzę była potrzebna. Poprosiła zatem o zwrot pobranej kwoty za uszycie.

Nie dali. Również uszyte ubranko sportowe wykonane było bardzo niestarannie. Każda kieszeń i reka-wy były innego koloru! I w tym wypadku reklamacja nie odniosła skutku.

Przytoczone wypadki nie są bynajmniej odosobnione. Mieszkańcy Konina od dłuższego czasu narzekają na niestaranną pracę Krawieckiej Spółdzielni Pracy.

A może krawczy zgubił miarę? Chodzi jednak o to, że za szkody, powstałe w winy spółdzielni musi ona odpowiadać. Bo miara cierpliwości mieszkańców Konina już się przebrała. (x)



Olbrzymia rozbudowa naszego przemysłu socjalistycznego pociąga za sobą zwiększenie zapotrzebowania na surowiec drzewny. Ze wszystkich większych skupisk leśnych spławiane jest obecnie na punkty magazynowania drewna budowlane.

Jedną z największych baz drewna budowlanego jest Puszcza Piska na ziemiach warmińsko-mazurskich. Dostarczany stąd surowiec jest rozprowadzany po całym kraju bądź to w stanie surowym, bądź po przeróbce.

Na zdjęciu: Holownik „PAGED-u” z Rucian transportuje drewno przez Jezioro Beldąskie koło Mikołajek do stacji kolejowej, skąd powędruje ono dalej.

CAF fot. Dż. Wdowiński

Na temat Wystawy Międzyszkolnej

Otwarta w niedzielę Wystawa Międzyszkolna w Poznaniu przy al. Marcinkowskiego 28 zgromadziła kilkadziesiąt prac uczniów i uczennic Państwowego Ośrodka Kultury Plastycznej, Szkoły Podstawowej nr 29 w Poznaniu, Szkoły Podstawowej nr 1 w Żabikowie i Szkoły Podstawowej w Pyzdrach. A więc — objęła zaledwie kilka uczelni, nie dając tym samym możliwości zaznajomienia się z ogólnym poziomem nauki malarstwa i rysunków nie tylko w województwie, ale nawet w Poznaniu.

Prace na Wystawie są rozrzucone dość chaotycznie, bez planu; częsty brak zaś nazwisk uczniów, wieku i klasy oraz nauczyciela dezorientuje zwiedzającego. Jeśli nie chciano podać wszystkich nazwisk, powinno się przynajmniej umieścić pod obrazem wiek ucznia oraz rok nauki.

Na dobro Wystawy należy zapisać to, że odkryła kilka talentów oraz ujawniła poważne błędy techniczne i tematyczne. Rozumujemy, że do dzieł wiele wymagać nie można, ale pewne minimum jest konieczne tym więcej, że szkoła a także i Ognisko ma uczyć dzieci właściwego stosunku do pracy, a nie taniego efekciarstwa. Niestety, nie sprawiają dobrego wrażenia niektóre obrazy 13-letnich chłopców, nie wiadomo co przedstawiają jak np. „Diabeł w kapteli” (?) Obraz zaś skomponowany z farby i z udatych odcinków gazety (!) jest zbyt ja-skrawym przykładem złej pracy ucznia — albo nauczyciela.

Jest to droga łatwizny, szukanie taniego efektu, droga szkodliwa, nie wychowująca. Tematyka — owszem, aktual-

na: górnik, orka traktorem, pochód, budowa domu. Wydaje się nam jednak, że malowanie większych fragmentów — jest zbyt trudne dla dzieci w wieku od lat 8 do 13. Już przedzie zgodzić się można by z pojedynczymi fragmentami, łatwiejszymi do wykonania, a włączającymi małych kandydatów na artystów w nurt życia społecznego. Szkoda, że w tematyce nie uwzględniono wcale ornamentyki i motywów roślinnych nie trudnych ale pięknych i wdzięcznych. Jeśli chodzi o dobór kolorów, nie można mieć poważniejszych zastrzeżeń. Nie poruszamy też sprawy proporcji i perspektywy.

Mimo tych niedociągnięć trzeba przyznać, że kilku uczniów ujawniło swoje zdolności malarskie, umiejętność podnawiania życia, ruchu i rzetelnie pracę swoją wykonało. Szczególną uwagę zwróciły: plansze reklamowe, obraz 8-letniej Ireny Akówny przedstawiający rodzinę przed plotem, a przede wszystkim doskonała

dlaczego

...w gromadzie Stobnica (pow. Oborniki) spółdzielnia ZSCH sprzedaje dzieciom wódek?

...w kiosku „Ruch” w Obornikach w godzinach sprzedaży nie ma obsługi? Jeśli „Ruch” założył kioski „Obsługa się sam” — nie mamy zastrzeżeń, ale chcielibyśmy o tym wiedzieć

...Roszarnia Lnu w Witaszycach pod Jarocinem każe chłopom z gromady Sobiesiernia dostarczać len do Chwałibogowa I pod Miłostawiem, zmuszając ich do przebycia 17 km drogi — gdy dawniej dostarczali chłopcy len do Marzenina (4 km) na linii kolejowej Jarocin-Gniezno?

Z S. E. w Gorzowie utrudnia doprowadzenie elektryczności do stajni PIW-u w Chwałęcicach

...Rada Zakładowa i dyrekcja fabryki porcelany w Chodzieży zaniedbuje zakładową orkiestrę dętą i nie odbiera oddanych do naprawy instrumentów? (x)

Będzie stacja kolejowa w TARNOWIE

W bież. roku rozpoczęta zostanie budowa przystanku kolejowego w Tarnowie pow. Oborniki. Przystanek będzie miał duże znaczenie dla członków spółdzielni produkcyjnej, którzy nie szczędzą sił dla rozwoju spółdzielni.

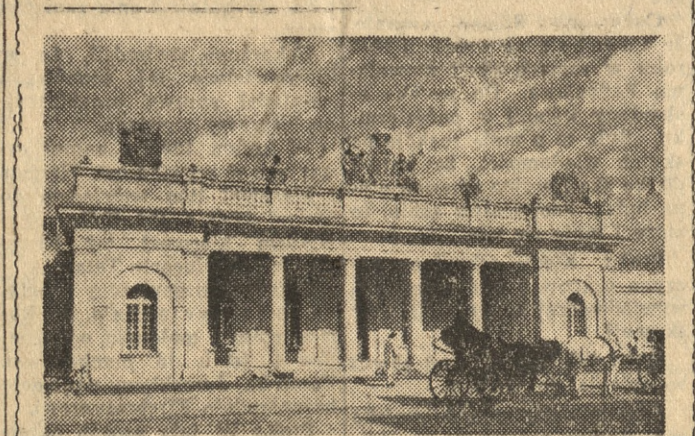
Jesienią powiększony zostanie sad. Przewiduje się także założenie ogródka przy przedszkolu. Rozpoczęta ostatnio budowa dużego chlewa, dzięki współzawodnictwu posuwa się przedko. Potrzebna dachówka produkują członkowie spółdzielni systemem gospodarczym. (6)

jest „wieloprodukcyjna” (szkoła w Pyzdrach).

Wystawa Międzyszkolna wlna przyczynić się do zwrócenia większej uwagi władz szkolnych na prace Ognisk Kultury Plastycznej i rysunków w szkołach, aby nie wychowywano dzieci na dyktantów, ale na rzetelnych twórców — artystów czy solidnych pracowników w innych dziedzinach życia społecznego. O to przecież chodzi.

Józef Pleprzyk

Poznań coraz ładniejszy



Może nie od razu rozpoznacie ten śliczny budynek i będziecie usprawiedliwieni, bowiem zmienił on znacznie swój przedwojenny wygląd. Całkowicie zniszczony Odwach Główny na Starym Rynku doczekał się rekonstrukcji w oparciu o dawne ryciny i plany — zniknęło szpecące ogrodzenie, pokryto go jasnym tynkiem. Dziesięć miesięcy w byłym odwachu Państwowa Szkoła dla Instruktorów Teatrów Ochotniczych. Tylko dorożki konne stoją przed zabyt-kowym budynekciem tak, jak dawniej... (fot. St. Laskowski)

listy i odpowiedzi

Garbary nie chcą syren

Z zadowoleniem powitali mieszkańcy Poznania wiadomość o wprowadzeniu ruchu bezdźwiękowego. Zarządzenie to respektowane przez

Odpowiadamy

Edwin Kaźmieski. — Wydział Oświaty WRN stara się o uzyskanie dodatkowych miejsc w klasie 8. Szkoły Ogólnokształcacej w Złynie dla młodzieży robotniczej i chłopskiej. W razie uzyskania zatwierdzenia wszystkich zgłoszeń: do klasy 8 zostaną jeszcze przyjęci. (1412)

Witold Witkowski. Według opinii MRN sprawa nie ma rozstrzygnięcia definitywnie tylko Sąd Powiatowy. Tam należy złożyć skargę. (1570)

Kazimierz Anioła. — Błąd opisany przez Pana powstał na skutek niedopatrzeń korektora. (1798)

M. Rutkowski. — Jak nas zawiadomiła PZGS ob. Olszewski otrzymał 50 kg smoly, co pozwoliło mu na zabezpieczenie dachu. (1489)

ogół kierowców wyeliminowało dźwięki klaksonów — na ulicach zapanował spokój.

Niestety w dzielnicy, którą zamieszkuje, spokój ten przerywany jest kilka razy dziennie rykiem syreny Zakładu Rowerowego H-7 mieszczącego się przy ulicy Małe Garbary 9.

Pomimo to, że pracownicy tych zakładów pracują w halach zamkniętych, kierownictwo używa zewnętrznej syreny (zainstalowaną w czasie wojny do alarmów przeciwlotniczych). Tymczasem przy dobrych chęciach można by zlikwidować zewnętrz-ną syrenę, instalując w halach produkcyjnych dzwonki względnie brzęczyki. Sądzę, że i na tym odcinku z powodzeniem zastosować można system bezdźwiękowy.

1829 K. J.

(Nazwisko znane redakcji)

Na krótkiej fali

MOZART PO AMERYKAŃSKU

Salzburg (Austria) przeżył ostatnio nie lada sensację. Ze Stanów Zjednoczonych nadeszła list od pewnej obywatelki Nowego Jorku, adresowany do Wolfganga Amadeusa Mozarta. Pisze ona następująco:

„Kochany Mozarcie! Czy nie byłby Pan tak łaskaw i skomponował dla mnie sonatę na układ harfowy. Zależy mi jednak na tym, aby kompozycja stała się moją własnością. Wysokość honorarium nie odgrywa żadnej roli!”

Pewnie dziennik austriacki, komentując ów list nadeszły do dawno już zmarłego wielkiego kompozytora zauważył, że powinno się owej przedsiębiorczej harfiarce amerykańskiej przesłać jakąś fikcyjną kompozycję w stylu mozartowskim, — a za uzyskane pieniądze odbudować — zburzony bombami amerykańskimi pamiątkowy dom sławnego kompozytora.

Swoją drogą, niezły kwiatek z amerykańskiej niwy kulturalnej. omega

SPORT. SPORT. SPORT. SPORT. SPORT.

Wypniki... i komentarze

II Liga Piłkarska

I GRUPA

Kolejarz (Bydż.) — Stal (Poznań) 2:1
Gwardia (Słupsk) — Kolejarz (Gd.) 0:2
Kolejarz (Toruń) — Stal (Wrocław) 1:0

TABELA

1. Stal (Poznań)	13	19	32:13
2. Kolejarz (Tor.)	13	15	18:17
3. Budowlani (Gdańsk)	11	14	21:17
4. Stal (Wrocław)	12	11	17:26
5. Gwardia (Byd.)	11	10	10:11
6. Kolejarz (Gdańsk)	13	9	18:23
7. Kolejarz (Byd.)	11	9	16:22
8. Gwardia (Słupsk)	13	9	16:24

II GRUPA

Włóknarz (Widzew) — Spółnia (W-wa) 3:0

III GRUPA

Górniki (Wałbrzych) — Stal (Lipiny) 4:1
Górniki (Zabrze) — Budowlani (Opole) 2:1
Ogniwo (Częstochowa) — Górniki (Bytom) 6:2

IV GRUPA

Gwardia (Kielce) — Stal (Sosn.) 4:0
Ogniwo (Tarnów) — Włóknarz (Chełmek) 3:0
Górniki (Knurów) — Stal (Dabr. Górnicza) 3:0

O wejście do II Ligi

Grupa I:

Kolejarz (Szczecin) — Gwardia (Koszalin) 4:1

Grupa II:

Włóknarz IB (Łódź) — Gwardia (Olsztyn) 2:2

Grupa III:

Gwardia (Lublin) — Włóknarz (Krosno) 4:0
Stal (Skarżysko) — Ognio IB (Kraków) 3:0

Grupa IV:

Kolejarz (Świdnica) — Ognio (Wrocław) 2:1
Górniki (Radzionków) — Unia (Racib.) 0:2

Nie było takiej imprezy w Polsce, przedwczoraj, na którą nie padłby blask, jakim emanuje berliński Złot. Wciąż też w Bralinie i Warszawie, na Wybrzeżu, w Krakowie, Poznaniu, Łodzi — wszędzie sport polski uczcił dzień otwarcia Złotu nad Szprewą masowym udziałem zawodników. Mały Bralin w powiecie kępińskim zgromadził 32 Ludowe Zespoły Sportowe z całej Polski, dla rozegrania mistrzostw krajowych w siatkówce. Prawie pięćset zawodników z naszych szkół walczyło o prymat, wykazując dobry poziom i przygotowanie do walk.

Nowy stadion bralińskiej gromady grzmiał od oklasków bralińskiej widowni. Piękne dekoracje, entuzjazm widzów i zawodników — to jeszcze jedno pozdrowienie z Polski Ludowej przekazane młodzieży całego świata na jej III Złot.

Przyjacielskie sztafety

W chwili gdy w Berlinie młodzież całego świata manifestuje na festiwalu młodzieżowym w Berlinie swą wolę walki o pokój, Wy swą postawą podczas spartakiady pokazacie, że Wojsko Polskie wychowuje zdrowych i silnych obywateli Polski Ludowej, którzy stoją w jednym zwartym szeregu bojowników o pokój światowy i socjalizm — powiedział m. in. wiceminister Obrony Narodowej do żołnierzy-sportowców, którzy też po defiladzie przystąpili do walk. Piłkarze i siatkarze, pływak i lekkoatleci zmierzili swe siły w konkurencjach męskich i żeńskich.

W Warszawie, nasi strażnicy pokoju, żołnierze Wojska Polskiego rozpoczęli swą coroczną spartakiadę. Otwarcia mistrzostw w imieniu Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego dokonał wiceminister Obrony Narodowej, gen. broni Popławski.

Ludowe Wojsko

Polskie na boisku, bieźni i pływalni

W Warszawie, nasi strażnicy pokoju, żołnierze Wojska Polskiego rozpoczęli swą coroczną spartakiadę. Otwarcia mistrzostw w imieniu Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego dokonał wiceminister Obrony Narodowej, gen. broni Popławski.

W spartakiadzie Wojska Polskiego uczestniczą najlepsi żołnierze-sportowcy naszego ludowego wojska. Dzisiaj kiedy postępową młodzież całego świata manifestuje na festiwalu młodzieżowym w Berlinie swą wolę walki o pokój, Wy swą postawą podczas spartakiady pokazacie, że Wojsko Polskie wychowuje zdrowych i silnych obywateli Polski Ludowej, którzy stoją w jednym zwartym szeregu bojowników o pokój światowy i socjalizm — powiedział m. in. wiceminister Obrony Narodowej do żołnierzy-sportowców, którzy też po defiladzie przystąpili do walk. Piłkarze i siatkarze, pływak i lekkoatleci zmierzili swe siły w konkurencjach męskich i żeńskich.

Pięć nowych rekordów Wojska Polskiego mówi bardzo dużo. Padły one już w pierwszym dniu. Wydaje się, że bogate będą zbiory naszych żołnierzy na tych „żniwach” sportowych.

Mordęga

nad Bałtykiem

Ci nie znają co to trud, skwar lata, zły przeciwny wiatr i tyle nieoczekiwanych przeszkód. „Brzegiem Polskiego Bałtyku”, od Szczecina do Gdyni, nadmorskimi szosami sunęli kolarze, rekrutujący się z wielu kadrowiczów. Ale tu „mordęga” nad

Bałtykiem to nic. Nie odstrasza kilometr, nie zniechęca upał: ten wyścig kolarski też ma uciąć III Złot.

Więc też dzielnie stawiali nasi kolarze „depczą” kilometr za kilometrem. Na mecie w Gdyni entuzjastycznie powitano zawodników, darząc ich owacyjami za sportowy wysiłek i dzielną postawę.

Wiemy już, że zwycięzcą wyścigu jest Kłabiński (Gwardia, W-wa) z czasem 15:47:10 godz. a zespołowo pierwszym jest zespół CWKS (Wójcik, Kapiak,

Daniszewski) z czasem 31:40:18 godz.

Kurtyna w górę

Na scenę wkraczają aktorzy do końcowego przedstawienia pod tytułem: II liga piłkarska. Nieco już orientujemy się wśród głównych bohaterów tego widowiska. Wiemy już, że w dialogu: Stal—Budowlani (Grupa I) ciągle jeszcze trwa spór o większe prawa do tytułu — pierwszy. W dialogu tym Stal nie zawsze umie odparować argumenty, a jej repliki bardzo bywają nieprzekonywujące.

Za to w scenie drugiej (Grupa II) Gwardia z Warszawy przekonała wszystkich o swoich racjach i słusznościach i schodzi już za kulisę z glorii pierwszej, najlepszej.

Dobry aktor, duży talent! Górniki z Wałbrzycha swymi wystąpieniami i zagraniami budzi szmer zadowolenia na widowni, a jej oklaski są tego najlepszym dowodem. Z tego aktora będzie dużo pociechy. W scenie tej (Grupa III) zagrywa ten utalentowany młodzieniec ze znanstwem i zrozumieniem.

W czwartej scenie (Grupa IV) krakowski WKS, ukończył widocznie dobrą szkołę taktyki i sztuki grania, skoro spotyka się w prasie z dobrymi recenzjami.

W tym piłkarskim teatrze przewijają się grupy i pojedynczy aktorzy mniej lub więcej edukowani. My z widowni oceniamy ich wysiłki, oklaskujemy zagrania tego godne.

Ciekawi tylko jesteśmy końcowej sceny w tych czterech aktach sztuki, która ma stać nadkompletem na widowniach.

O Puchar Polski

W dniach 9, 11, 12, 16, 19, 23 i 24 bm. odbędzie się w Poznaniu dalsze zmagania piłkarzy o Puchar Polski, w których uczestniczą zespoły różnych klas, zarówno seniorzy jak i juniorzy. Złazszcza wśród drużyn juniorów, walczących o to zaszczytne trofeum, mamy wielu wybijających się graczy, którzy po odpowiedniej zaprawie, pod fachowym kierownictwem naszych trenerów — stanowią będa w niedalekiej przyszłości kadre naszych reprezentacyjnych piłkarzy.

Oto program najbliższych spotkań:

9 bm.: Unia I — Kolejarz II (na boisku przy Cybinie), Włóknarz II — Stal III (na boisku Ognia), Kolejarz I juniorzy — Stal II juniorzy (na boisku Kolejarza) i Stal I juniorzy — Spółnia I juniorzy (na boisku Stali).

11 bm.: Stal II — Ognio II (na boisku Stali), Koło Sportowe Drukarz — Koło Sportowe 184 ZS Ognio (na boisku Ognia).

12 bm.: Kolejarz (Fabianów) — Spółnia II (na boisku w Fabianowie). Wszystkie mecze rozegrane zostaną o godz. 17.30.

Żużlowcy Unii

umacniają swą pozycję

Leszczynacy w drodze do zaszczytnego tytułu mistrza rozprawili się gładko u blegiej niedzieli ze swym najgroźniejszym przeciwnikiem — Gwardią Bydgoszcz, wygrywając w stosunku 32:21. Mecz odbył się na centralnym boisku w Warszawie. Olejniczak i Woźniak wygrywając swoje biegi pokazali piękną brawurą jazdę. Dzielnie sekundowali im Glapiak, Chałupczak i Bendke. (R)

Raid motocyklowy

W ubiegłą niedzielę od wczesnych godzin rannych walczyły motory na ulicach Leszna. Do trzeciej eliminacji rajdowej o mistrzostwo okręgu poznańskiego stanęło na starcie 30 maszyn.

Trasa rajdu wynosiła 153 km (w tym 45 proc. jazdy terenowej) i prowadziła przez wsie i miasteczka pow. leszczyńskiego.

Zespołowo pierwsze miejsce zajęła Gwardia P. 34 pkt., 2) Unia P. 32 pkt., 3) Stal P. 29 pkt. Po trzeciej eliminacji punktacji przedstawia się następująco: 1) Unia P. 99 pkt., 2) Gwardia P. 84 pkt., 3) Stal P. 70 pkt.

Czas przeszły słowa stał: stali, więc też gracze Stali, miast strzelać — STALI (now)

Pracownicy poszukiwani

Stałych pracowników fizycznych przyjmie „Spedytor” — Poznań, ul. J. Dąbrowskiego 89. K1425

2 ślusarzy-narzędziowych, tokarza, 10 robotnic, 6 robotników przyjmujemy natychmiast. Wyrób Galanterii Metalowej, Poznań, ul. Ratajczaka 14. K1464

Trzech księgowych kontystów zatrudni od 1 IX 1951 r. Powszechna Spółdzielnia Spożywców Wągrowiec. K1460

Wolne posady

Pracownica do wytwórni lalek potrzebna, powyżej lat 18, — Zgłoszenia, Wytwórnia lalek, Poznań, Mickiewicza 15, w podwórzu. 10625g

Pracownik fizyczny, pomoc do warsztatu mechanicznego, potrzebny. Kruk, Poznań, Pułaskiego 13. 10801g

Pomoc domowa, stała wzgl. przychodnia, potrzebna zaraz. Poznań, Wrocławska 2 (skład owoców). 10771g

Młoda do pomocy w domu potrzebna zaraz. Poznań-Solacz, Podolska 4. 10783g

Paniencie do dziecka przyjmie. Poznań, Matejki 6, m. 12. 10788g

Gospośia lub pomoc domowa potrzebna. Zgłoszenia: Stachowski, Poznań, Małe Garbary 9. Zgłoszenia od godz. 15.00. 10806g

Fryzjer potrzebny. Wawrzyniak, Głucholaby Zdrój, Hotel Polonia, Posada stała. 7027p

Pomoc domowa, dobrymi referencjami, potrzebna do lekarza. Zgłoszenia: Poznań, Śniadeckich 19, m. 9, po godz. 15. 10744g

Szuka posady

Księgowa-bilansistka, praktykująca na stanowisku głównego księgowego, przyjmie posadę w Poznaniu. Oferty Głos Wielkopolski dla 10732g

Nauka

Tańców ludowych, nowoczesnych wycza: Szczurkówna — Szczurek, Poznań, al. Marcinowska 2a. 10688g

Wózek (auto) sprzedam. Poznań, 23 Lutego 8, m. 6. 10803g

Sypialnię okazuję sprzedam. Poznań, Hybnera 21, m. 6 — (dawn. Loretańska, Łazarz). 10805g

Maszynę do szycia — męską „Singer” sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 118/120, m. 2. 10770g

Akordion 60-basowy sprzedam. Poznań, Wąska 1, m. 10. 10769g

Nuty 85 kompletów do tańca, na jazz-orkiestrę, sprzedam. Poznań, Kordeckiego 26. 10763g

Jadalnię sprzedam. Poznań, Stalingradzka 22, m. 2. 10773g

Sportke dobrym stanie sprzedam. Poznań, Rolna 19, m. 11. 10774g

Motocykl B. M. W. 500 cm³, po remoncie, sprzedam. Poznań, Czarnieckiego 7, od godziny 14—19. 10777g

Narzędzie tureckie — zegar „Becker” sprzedam. Poznań, telefon 65-47, godz. 14—16. 10776g

Spacerówkę nową sprzedam. Poznań, Rybaki 30, m. 3. 10778g

Wózek koszykowy sprzedam. Poznań, Matejki 5, m. 7. 10781g

Wózek koszykowy, dobrym stanie, sprzedam. Poznań, Koscińskiego 19, m. 2. 10790g

Rower damski, francuski — sprzedam. Poznań, Hutnicza 54, m. 17, narożnik Wspólnej. 10794g

Sportke sprzedam. — Poznań, Żelazna 10, m. 9. 10756g

Wózek koszykowy, w dobrym stanie, waga decymalna sprzedam. Poznań, Przybyszewskiego 9, m. 3. 10758g

Za udział w pogrzebie, wieniec, kwiaty i okazane serce podczas choroby i na pogrzebie naszego, śp.

Józia

składamy wszystkim serdeczne Bóg zapłać! 10779g Smolbrowscy, A. Zenkierówna

OGŁOSZENIA DROBNE

Zamiana

Wille 1-rodzinna, ogródkiem. Szczecinie, zamienię na mieszkanie w Poznaniu. — Oferty Głos Wlkp. dla 10772g.

Trzy pokoje kuchnią, łazienką, ogrodem, Świebodzinie, zamienię na 1—2 pokoje kuchnią, Poznań, Oferty Głos Wielkopolski dla 10780g.

3-pokojowe, samodzielne, kuchnią, ogrodem, wygodami, miejscowość letniskowa, pod Poznaniem (linia Leszno), blisko stacji, zamienię na 2-pokojowe komfortem Poznaniu. Oferty Głos Wlkp. dla 10793g.

Dzierżawy

Ogrodnictwo podmiejskie wezmę w dzierżawę. Oferty Głos Wielkopolski dla 10813g.

Dnia 4 VIII 1951 zaśnęła w Bogu nasza najukochańsza żona, matka, teściowa i babcia, śp.

Bronisława Janowska

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 7 bm., o godz. 11.10 z kaplicy cmentarza w Solaczu, o godz. 16.30. 10792g Rodzina

Dnia 4 sierpnia 1951 zmarł po krótkich cierpieniach, namaszczonej Olejami św., nasz kochany brat, szwagier, wujek i kuzyn, śp.

Henryk Ciesielski

przeżywszy lat 41. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 7 bm., o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Główniej. W smutku pogrążona rodzina. Poznań, ul. Czerwonej Armii 48 10765g

Zguby

Zgubiono legitymację Wyższej Szkoły Ekonomicznej na nazwisko Tadeusz Grzelecki. 10729g

Zgubiono świadectwo ukończenia Publ. Średniej Szkoły Zawodowej nr 1 Poznaniu. Miejszaw Kaczmarek, Poznań, Knapowskiego 23/4. 10739g

Zgubiono legitymację Z. N. P. wydanej w Krotoszyne na nazwisko Władysława Weisówna. 7026

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej w Lesznie na nazwisko Sylwester Szpurnik, zamieszkały Osiecznej, pow. Leszno, ul. J. Stalina 18. 7028p

Zgubiono prawo jazdy, wydane przez Komendę pow. Konin dnia 30. 6. 1949 za nr 0182/49. Stanisław Sobczak, pow. Konin. 6959p

Zgubiono legitymację służbową 2797. Leon Józwiak, Zielona Góra. K1466

Dnia 5 sierpnia 1951 zaśnął w Bogu po długich cierpieniach, przeżywszy 69 lat, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, śp.

Konrad Holdt

Pogrzeb odbędzie się w środę, 8 bm., o godz. 11.10 z kaplicy cmentarza w Górczynie. W smutku pogrążona rodzina. Poznań, Skryta 6 m. 2

KURSY PLANOWANIA

od sierpnia. KSIĘGOWOŚCI, MASZYNOPISANIA, STENOGRFISTEK od września rozpoczyna Ośrodek Szkolenia Zawodowego, Poznań, Wawrzyniaka 33. — Zamiejscowym zniżki kolejowe. K1449

Różne

Pierścionek dobry kupię. — Poznań, telefon 37-18. 10789g

Przyjmuję przepisywanie na maszynie. Oferty Głos Wielkopolski dla 10823g.

Przeróbki sukien, elegancko, modnie, szybko, nowe kołnierzyki do koszul, wszelkie naprawy garderoby, naprawy krawieckie, odświeżanie krawatów, hafty artystyczne, pracę z włóczki, plisowanie, wykonywanie „Renova”, Poznań, Ratajczaka 18 (Pasaż Apollo). 10584g

Ciekawe artykuły

W TVGODNIKU AKTUALNOŚCI PRZE KROT 2636g

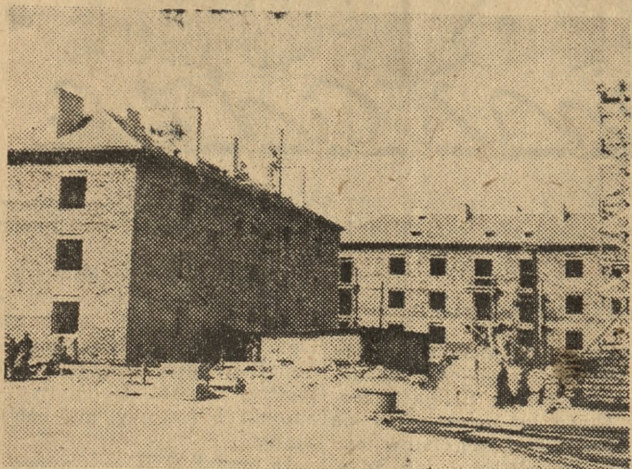
Seweryna Leichert

Pogrzeb odbył się w poniedziałek, 6 bm., w Środzie Wlkp. W ciężkim smutku pogrążona rodzina. 10762g

Henryk Ciesielski

pracownik Z.E.O.Z. Zakładu Sieci Elektrycznych w Poznaniu. W Zmarłym straciłmy gorliwego i sumiennego współpracownika.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 7 bm., o godz. 10.30 na cmentarzu na Główniej. Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy K1468



Obok Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie powstaje równoległe nowoczesne osiedle mieszkaniowe przeznaczone dla pracowników zatrudnionych w FSC. Pierwsze bloki mieszkalne.

CAF — fot. Wierucki

Młodzi „PAGEDOWCY” przekraczają plany

Obsadzona przez brygadę ZMP baza spedycyjno-manipulacyjna przy gorzowskiej ekspozyturze „Pagedu” mimo trudności powstałych na skutek początkowych braków w kwalifikacjach zawodowych młodzieńców doskonale wywiązała się ze swego zadania.

W pierwszym kwartale br. wykonano plan spedycji drewna wszystkich gatunków w 183 proc., w drugim kwartale na skutek odpływu pewnej ilości pracowników do służby wojсковей i brygad SP w 136 proc. Uzyskane sukcesy młodzieńców są przykładem jak wiele dokonać można nawet w trudnych warunkach posiadając entuzjazm do pracy i wyrobienie obywatelskie.

Zaznaczyć należy, że brygada młodzieżowa cieszyła się dużą pomocą i opieką ze strony kwalifikowanych pracowników szczególnie działu finansowego, co pomogło jej zwycięsko pokonać pierwsze trudności. (ska)

Młodzieniec z papierosem

Upał. Ulica płynęła falą rozradowanych ludzi. Wrócili do domów. Ale ja musiałem gnieść się w tramwaju. Za daleko miałem, aby iść piechotą. Byłem głodny, a więc i zły. Dręczyły mnie już trzy ważne zagadnienia: 1) jak uwalnić mój letni sandał spod uścisku potężnego zamszowego bucika, aby mój manewr nie został fałszywie zrozumiany przez zaopatrzoną w nylonowe okulary słoneczne i krzepkiego towarzysza, właściciela tegoż, 2) co zrobić z ręką jakiegoś siwego pana, który już od 10 minut trzymał ją w mojej kieszeni i bawił rozsypanymi w niej zapalkami, 3) jak zażegnać niebezpieczeństwo pożaru grożące mojej óndulacji (nie trwałej i nie wodnej), gdyż pewien młodzieniec oparł się beztrosko na moim ramieniu, palił papierosa i strzygł w niedbale popiół na moją głowę, nie domyślając się prawdopodobnie mego istnienia.

To były te trzy ważne zagadnienia.

Nie myślałem o niczym innym.

Po upływie pewnego czasu siwy „ziadek” przestał się bawić zapalkami w mojej kieszeni i wyjął z niej rękę. Jeszcze później wysiadł z tramwaju właścicielka ciężkiego bucika zamszowego, pociągając za sobą krzepkiego towarzysza, który podczas rozmowy wciskał mi niemiłosiernie swój łokieć w bok.

Najpóźniej opuścił nas młodzieniec z papierosem. Wyskoczył na jakimś rogu. I wtedy, czas dopiero pomyślałem o czymś innym. Mianowicie dlaczego toleruje się jeszcze wypadki palenia papierosów na pomostach tramwajów. Przecież jest wyraźne zarządzenie Prezydium MRN zabraniające palenia tytoniu w tramwajach. Dlaczego tak się dzieje?

Prawdopodobnie dlatego, że jest niewystarczająca kontrola i za małe kary. Stasz

Wielki kombinat ogrodniczy

Do jednego z największych w kraju zakładów ogrodniczych należeć będzie odbudowujący się kombinat ogrodniczy w PGR Pyrzyce woj. szczecińskie. Na budowę szklarni zużyto dotychczas 15 wagonów szkła. Postawiono tam już kilkanaście dwurodzinnych domków mieszkalnych dla robotników zatrudnionych w kombinacie. W okresie planu 6-letniego ogólna powierzchnia szklarni wynosić będzie 16 tys. m², założona zostanie szkółka drzew owocowych na przestrzni 5 ha, sad owocowy na obszarze 15 ha oraz znacznie zwiększy się ilość uli w pasiece.

Równoległe wzrasta w PGR Pyrzyce produkcja warzyw, owocowych i kwiatów.

WOLSZTYN remontuje

Plan remontów kapitalnych 21 budynków mieszkalnych w powiecie wolsztyńskim zostanie zrealizowany już do końca br. Wstępny plan remontów na roku 1952 przewiduje 101 budynków mieszkalnych na ogólną kwotę 769.000 zł. Również przewidziana jest rozbudowa sieci wodociągowej w mieście, a przede wszystkim na ulice Polną i Nową. Przebrukowana zostanie ulica Cmentarna i Krzywa oraz wybrukowane zostaną ulice o nawierzchni gruntowej jak Młyńska, Nowa, Tylna itd. Oprócz tego zostanie rozbudowana łaźnia publiczna i założona pralnia. Zgazyfikowane zostanie całe miasto oraz osiedla przymiejskie. (kh)

O zatłoczonych pociągach podmiejskich

Poznań jest w tym szczęśliwym położeniu, że posiada w najbliższej okolicy dużo pięknych miejsc wypoczynkowych i co ważniejsze — dogodne z nimi połączenia komunikacyjne. Jednak w okresie największego nasilenia wycieczkowego — nie dopisuje PKP. Czyżby Wydział Ruchu DOKP nie przewidywał nigdy zwiększenia składu pociągów podmiejskich?

Wycieczkowiec denerwują się i mają często rację. Nie należy

Przodująca brygada młodzieżowa

Brygada młodzieżowa im. Jana Krasickiego w Państw. Przedsiębiorstwie Krawiecko-Kuźnierskim w Gnieźnie, wzorując się na systemie pracy radzieckiego inż. Kowalowa, osiąga coraz lepsze wyniki produkcyjne. Brygada ta zdobyła 1 miejsce we współzawodnictwie pracy, wykonując 125 proc. normy. Wykonany materiał przez tę brygadę jest najlepszy pod względem jakości i ilości.

W ślad za młodzieżą równie i starsze zespoły rozpoczęły pracę systemem inż. Kowalewa, co przyczynia się w znacznym stopniu do podniesienia planów produkcyjnych. (an)

Problem noża i... arogancji

(Korespondencja własna „Głosu Wielkopolskiego”)

W uroczym kąpielisku nadmorskim Międzyzdroje jak słusznie głosi piosenka śpiewana przez wczasowiczów w świetlicach domów FWP „wszystko gra na sto dwa”. Jedynie tylko nie stoi na poziomie, a nawet spada głęboko poniżej poziomu, odcinek gospód uspołecznionych.

Szereg wczasowiczów skierowanych do domów wypoczynkowych zabrano ze sobą członków rodziny. Ci ostatni mieszkają prywatnie i zmuszeni są stołować się w gospodach. A tymczasem... Największy zakład gastronomiczny „Europa” uważa wydawanie obiadów klubowych i domowych jedynie za zło konieczne. To też od rana aż do godz. 14 jest zamknięty. Potem przez 30 minut podawane są bardzo skromne obiady i ponownie zamyka się podwoje restauracji, aby otworzyć je szeroko wieczorem i częstować gości po słonych cenach porcjami dancingowymi.

Kierownictwo tego lokalu mu-

si stanowczo zmienić „metody” pracy. Międzyzdroje nie są luksusowym kąpieliskiem do klimu burżuazyjnej, ale ośrodkiem wczasowym dla rzeszy robotniczej i pracowników umysłowych, realizatorów planu pięcioletniego.

Inna z gospód a mianowicie restauracja Centrali Rybnej „słynie” z arogancji swych kelnerów w stosunku do konsumentów. Na przykład kelner nieuprzejmy wobec klientki (mówiąc nawiasem przodownicy pracy z łódzkich zakładów włókienniczych) zapytany przez nią o numer służbowy celem wpisania do książki zażaleń odpowiedział: „Numeru służbowego nie mam! Za to numer kołnierzyka noszę 48, obuwia zaś 42 i w ogóle skończyłem z panią! Fruwaj pani z lokalu!”.

Tęgo rodzaju odpowiedzi są na porządku dziennym w tym lokalu, zaś kierownictwo nie stara się wyciągnąć konsekwencji służbowych, bo „tylko na sezon zgodzeni są kelnerzy”. Za-

radz Główny Centrali Rybnej musi wglądać w stosunki panujące w międzyzdrojskiej placówce gastronomicznej.

W powyższej restauracji brakuje także noży. Obsługa głosno oświadcza, że w planie sześciolatnim jeszcze noży nie wyprodukowano (!) więc nie ma ich skąd wziąć, a tymczasem w całym kraju na wystawach widzimy noże, widelce i łyżki po przystępnych cenach do kupienia. Jedynie nie widzi ich kierownictwo tego lokalu gastronomicznego.

Obsługa męska gospody „Oaza” lekceważy sobie również konsumentów. Onegdaj goście czeszy nie mogli się doprosić o piwo, gdyż kelnerzy woleli rozmawiać z członkami orkiestry.

W przyszłym sezonie do uspołecznionych gospód powinien zostać zaangażowany wyłącznie specjalnie kwalifikowany personel, aby wreszcie problemy noża i arogancji przestały istnieć.

Mieczysław Turski

Skwierzyńskie „takie coś”

Gdy przyjedziesz do Skwierzyny i zmuszony będziesz zjeść obiad w „Gospodzie Robotniczej” pamiętaj, wchodząc do niej, abyś nie wpadł do piwnicy! Zakratowane bowiem okno piwniczne jest mocno uszkodzone i niechcący znaleźć się możesz wśród szczurów i myszy...

Pamiętaj poza tym, aby nie uśiąć przy stoliku w oczekiwaniu na podanie potrawy. Należy samemu podejść do bufetu, zamówić potrawę i przynieść ją sobie do stolika. Przy tej czynności towarzyszyć ci będzie znużony uśmiech kelnerki, spacerujących po lokalu.

Radzę ci również nie zaglądać do umywalki. Straciś apetyt. Pod zlewem bowiem przechowuje się bułki, na które ścieka nie zawsze czysta woda...

Jeśli natomiast zapytasz nieopatrznie o toaletę, spotkasz się ze zdziwioną odpowiedzią kelnerki: „Czy takie coś znajduje się w najbliższej okolicy — nie wiem”.

My także nie wiemy, co uczynić, aby gospoda w Skwierzynie rozpoczęła wreszcie sprawnie działać i usunąć niedobania. Przypuszczamy, że wyrecza nas w tym odpowiednie władze spółdzielcze. (x)

Kilka minut gawedy z chłopami z Wyciążkowa

Wyciążkowo w powiecie leszczyńskim jest niewielką gromadą. Liczy zaledwie 22 gospodarstwa od 1 do 10 ha. Gromada ta wywodziła się najlepiej z ubiegłorocznego skupu zboża. Za ponadplanową i terminową dostawę otrzymała nagrodę w postaci krzesła i stołu do świetlicy gromadzkiej.

Na polach Wyciążkowa i okolicznych wsi widać pracę. Wszyscy spieszą się, by jak najwięcej zboża zwieźć do stodoł tymbardeziej, że na horyzoncie zbierają się ciemne chmury, zwiastujące zbliżającą się burzę.

Gromada nasza mówi sołtys Kazubski — wywodziła się z ostatniego skupu zboża w ponad 100 procentach. Wywiążemy się i w tym roku tym bardziej, że zgodnie z ustalonym dla wszystkich gospodarzy wymiarem — mamy obecnie blisko 800 ctr. mniej do odstawy. Chodzi tylko o to, aby nie zwlekać do ostatniej chwili, lecz odstawić planowo, w ściśle oznaczonych terminach.

Słowa jego potwierdza aktywista ZSL — średniorolny chłop Józef Górski:

— My wiemy — mówi, że dekret o planowym skupie idzie rolnikom na rękę, że obecny plan jest realny i sprawiedliwy. Na pewno odstawimy zboże w terminie, ale SOM musi nam dostarczyć miłocarnię, w naszej gromadzie nie ma ani jednej maszyny szerokołotnej.

Kazimierz Nowak, proponuje aby wraz z miłocarnią z SOM-u GS dostarczyły co najmniej 100 worków dla gromady. Bo małorolni, jak np. Jan Rokoszewicz, Jan Kazubski, Michał Wziątek i Elżbieta Kozłowska nie mają stodoł. Muszą oni zatem składać cały zbiór zboża w sterty i za jednym zamachem wszystko wymłócić. Najpierw proponuje Górski — wymłóćmy tym małorolnym, którzy nie mają stodoł, potem dopiero innym. W każdym razie miłocarnia jest nam potrzebna co najmniej na dwa tygodnie. —

Dyskusja między rolnikami ożywia się.

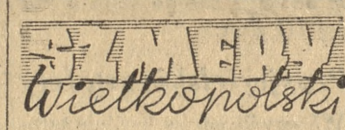
Małorolni: Michał Wziątek i

Jan Rokoszewicz zgodnie stwierdzają, że jak w zeszłym roku tak i teraz gromada plan wykonana. Za kilka dni pierwsi powiozą zboże do punktów zsypu.

Oglądamy jeszcze kartę zobowiązaniową Elżbiety Kozłowskiej, gospodarzącej na 4,42 ha. Kozłowska ma odstawić 563 kg.

A ile odstawił w zeszłorocznych zbiorach — pytamy.

— Sprzedałam Państwu 1100 kg. Jak dokonam obliczeń to sprzedam obecnie znacznie więcej, ponad plan. Tak — potwierdza — gromada nasza i tym razem nie zawiedzie. Przyjdzie do nas znowu, aby się o tym przekonać. (ard)



NIE JADE

Do Wrocławia nie pojadę już, nie chcę w drodze umrzeć z pragnienia. Ostatnio bowiem wracałam właśnie stamtąd i na całej trasie Wrocław—Poznań próżno wyglądałam przez okno w oczekiwanie, że ktoś z obsługi bufetów dworcowych wyniesie do pociągu piwo, limonadę czy inny napój chłodzący. Sierpień, upał, w pociągu tłok, duszno, pasażerowie za lęk wody gotowi oddać najwygodniejsze nawet siedzące miejsce.

Czemuż nikt nie pomyśli i nie zatroszczy się o zmęczonych podróżnych? (ir)

NA MOŚCIE NIE PALIC

Drewniany most w Obornikach nie pest na wypadek pożaru dostatecznie zabezpieczony. Sprzet przeciwpożarowy stanowią skrzynie z piaskiem i beczka, w której jest... piasek i trochę tylko wody. Przechodnie poza tym nie przestrzegają zakazu palenia papierosów. A od niedopalka... (x)

KŁOPOTY Z ROWERAMI

Trudno dostać się do gmachu Prez. Gminnej Rady Narodowej Oborniki — Południe. Przed gmachem rowery w korytarzach rowery... Czy nie należałoby ustawić przed gmachem kilku stojaków? Wydatek niewielki — a usprawnienie duże. (x)

Teatry

NOWY — g. 19 „Zwykła sprawa”

KOMEDIA MUZYCZNA g. 19 „Wodewil Warszawski”

Kina

APOLLO — g. 16.30, 18.30 i 20.30 „Głsiarek Maty” (od lat 16)

BAŁTYK — g. 16.30, 18.30 i 20.30 „Rodzina Sonnebruch” (od lat 14)

MUZA — g. 16.30, 18.30 i 20.30 „SOS” (od lat 18)

RIALTO — g. 16, 18 i 20 „Było to w maju” (od lat 7)

WARTA — g. 16 „Jasna droga” (od lat 7); g. 18

CO — GDZIE — KIEDY w POZNANIU

i 20 „Wieś na pograniczu” (od lat 14)

LETNIE — g. 16, 18 i 20 „Słuby kawalerskie” (od lat 10)

FOTOPLASTIKON Armii Czerwonej 53 — „Indie”, g. 10—22

Wystawy

Muzeum Narodowe „Malarstwo polskie doby Oświecenia”, godz. 10—15

ARCHIWUM PAŃSTW. ul. 23 Lutego 41/43 — „Poznań i Wielkopolska w dokumentach” (godz. 11—17)

CBWA — al. Marcinkowskiego 28 „Wystawa miedzyzłotna” — g. 10—18

Radio

program II fala Poznań 249 m

Wiadomości 5.05, 6, 7, 7.55, 17, 18.15 i 20 i 23

Koncerty 5.20 7.15, 13.30, 14.50, 15.50, 16.20 — koncert solistów, 17.15 — stylizowana polska muzyka ludowa, 18.30 —

7 KRONIKA SIERPIEŃ

WTOREK Słońce w.: 4.19 zach.: 19.36 Księżyc w.: 9.27 zach.: 20.49

Dyżur pełni: Państwowy Szpital Kl. im. Święćickiego, ulica Przybyszewskiego 49 (chirurgia i interna). Pogotowie P. C. K. — 6666 6667 Straż Pożarna — 1888 i 7777 Komenda Milicji Obw. — 6891

Dziś:

Rano miejscami chmurno. W ciągu dnia na ogół dość pogodnie. Temperatura maksymalna od +20 st. C na północy do około +25 st. C na zachodzie kraju. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków zmiennych.

Cukrownia kościańska przed kampanią

W związku z nadchodzącą kampanią buraczaną w cukrowni kościańskiej trwają prace przygotowawcze. Przeprowadza się także kapitalne remonty poszczególnych urządzeń fabrycznych oraz dużą uwagę przywiązuje się do terminowego i planowego zaopatrzenia w węgiel, koks i kamień wapienny.

Przy wykonywaniu jednak niektórych prac odczuwa się brak części zamiennych. Np. mimo ustalonego terminu ukończenia remontu turbiny na początek sierpnia, przeprowadzająca te roboty firma „Energo-budowa” z Katowic, nie otrzymała dotąd zamówionych łożysk grzeblenowych, kierownicy oraz obrotomierzy. Z powodu braku rurek musiano także przerwać remont wyparki.

Na podstawie zbiorów buraka, które zapowiadają się dobrze przewiduje się, że cukrownia w Kościanie przerobi w czasie tegorocznej kampanii 1.276.000 kwintali buraków. Na polach plantacyjnych stwierdzono w kilku wypadkach pojawienie się tarczaka mglawego. Szkodnika tego zwalczą się intensywnie przez opryskiwanie środkami chemicznymi. (kas)

Dobrze gospodarują w obornickim

Powiat obornicki jest dobrze zagospodarowany i ma to zasadniczy wpływ na wyniki akcji skupu mleka. Analiza możliwości produkcji i dostaw mleka mówi nam z danych statystycznych, że wykonanie planu wzrasta. Gdy np. w I kwartale wykonano plan w 116,1 proc. to w II kw. liczba ta wzrosła do 118,3 proc. Wzrasta również ilość dostawców do zlewni i wzrost liczby punktów skupu. Niezależnie od tego wiele gromad pozostaje jeszcze poza strefą skupu.

Osiągnięcia w PZM w Obornikach zadowolają się przede wszystkim dobremu stanowi Zakładów Mleczarskich o dużej pojemności i zdolności przetwórczej i aktywności aparatu skupu.

Do dobrych rezultatów PZM-u przyczyniają się też organizowane co miesiąc odprawy robocze w zakładach pracy PZM celem przeanalizowania produkcji pod względem jakościowym i ilościowym. (h2)

Hociono: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Przedsiębiorstwo Państwowe Poznań ul. Wawrzyniaka 39 K-2—13702

koncert ludowej kapeli, 19 — mozaika muzyczna, 19.20 — koncert życzeń, 20.50 koncert symfoniczny i 23.10 — muzyka operowa

Audycje specjalne 7.10 — audycja dla wsi, 6.15 — transmisja procesu, 14.30 — felieton, 15.30 — audycja dla dzieci, 16.10 — recenzja z książki popularno-naukowej, 16.50 z życia kobiet, 17.45 festiwalowa audycja dla młodzieży, 18 — aud. literacka, 18.50 nasi korespondenci piszą, 19.45 — pogadanka dla wsi i 20.30 — montaż ze Złotu w Berlinie

Sport 20.26 — wiadomości